Nr 162. Kraków, Środa 10 Kwietnia 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	18	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) prosimy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Rockstan, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Koniec czarnego strajku.

Jeden z najciekawszych rozdziałów tworzącej się obecnie historyi stosunków społecznych nowoczesnej Europy zakończył się wczoraj. Narodowa konferencya górnicza angielska postanowiła wczoraj, ogromną większością głosów, zakończyć największy ze strajków dotychczasowych: olbrzymi powszechny strajk węglarzy angielskich, który przez przeciąg czterech tygodni utrzymywał Królestwo Wielkiej Brytanii pod groźbą niezmiernej i w skutkach zupełnie nieobliczalnej katastrofy ekonomicznej i socyalnej.

Przebiegiem tego strajku zajmowało się pismo nasze bardzo pilnie, dzięki czemu czytelnicy nasi znają dokładnie genezę i przebieg tej największej z bitew, które stoczono dotąd w ciągu tej „wojny społecznej“, która od połowy wieku ubiegłego bez przerwy niemal trwa w społeczeństwie europejskiem. Dlatego ograniczymy się tu tylko do przypomnienia najważniejszych momentów tej walnej bitwy, aby tem wyraźniej przedstawić jej ogromne dla przyszłości zapewne już najbliższej znaczenie.

Na listopadowej konferencyi węglarzy przyjęto po długiej dyskusyi postanowienie, w myśl którego zażądano wprowadzenia w przemyśle węglowym zasady płacy minimalnej i zagrożono strajkiem powszechnym w razie, gdyby właściciele kopalń żądania tego nie uwzględnili. Kiedy nawiązane po tej uchwale rokowania między obiema stronami nie dały żadnego rezultatu, postanowiono na następnej, grudniowej konferencyi, oddać sprawę pod głosowanie wszystkich interesowanych członków związków węglarskich, oznaczając równocześnie termin wybuchu strajku powszechnego na dzień 1 marca. W głosowaniu olbrzymia wprost większość robotników oświadczyła się za strajkiem. Mimo to rokowania po[illegible] stronami trwały dalej, aż niemal do mom[illegible] wybuchu strajku. Nie można też powiedzieć [illegible] strony bowiem okazały żadnych koncesyj [illegible] kopalń [illegible] sprzeciwia się [illegible] ustanowieniu płac minimalnych [illegible] także i robotnicy byli zmuszeni do [illegible] swoich żądań, co uczynili [illegible] tabelę płac minimalnych [illegible] okręgów.

Na kilka dni przed terminem strajku do sporu wmięszał się rząd, który dotąd zachowywał się wyczekująco. Wysłuchawszy obu stron, Asquith zaproponował kompromis na podstawach, które weszły potem jako główna część składowa do billu rządowego o płacach minimalnych. Propozycye rządu były następujące: 1) Uznaje się zasadę płac minimalnych. 2) Wysokość płac minimalnych oznaczają w poszczególnych okręgach osobne komisye, złożone w równej liczbie z przedstawicieli obu stron pracodawców i robotników z delegatem rządu jako przewodniczącym na czele. 3) W razie równości głosów rozstrzyga delegat rządu nieodwołalnie.

Propozycye te odrzucili zarówno pracodawcy, jak robotnicy. Część pierwszych (około 40 procent) wzbraniała się uznać samą zasadę płac minimalnych. Drudzy zaś nie chcieli zgodzić się na sposób oznaczania wysokości płac minimalnych w okręgach, obawiając się, że delegaci rządu będą raczej trzymali stronę właścicieli, niż robotników. — Ponadto idea przymusowego sądu rozjemczego, jaka tkwiła w propozycyi rządu co do owych komisyj, budziła w robotnikach niechęć, jako próba ograniczenia wolności strajku, do czego bardzo energicznie parła prasa konserwatywna.

W rezultacie rokowania pośredniczące rządu zostały przerwane i strajk się rozpoczął. Przeszło milion robotników zaniechało pracy w kopalniach. Już przy końcu drugiego tygodnia trwania strajku skutki jego okazały się tak fatalnemi dla całego życia ogromnego państwa, że Asquith po nowej, bezskutecznej próbie nakłonienia obu stron do porozumienia, zdecydował się na to, od czego jeszcze przed miesiącem odżegnywał się jak najenergiczniej, mianowicie na przeprowadzenie zasady płac minimalnych w drodze ustawy państwowej.

Fakt ten stanowił niewątpliwie wielkie zwycięstwo robotników. Mimo to jednak nie zadowolnił on ich zupełnie. Plan walki był pomyślany tak szeroko, robotnicy postawili na kartę tak wiele, że to częściowe, aczkolwiek wielkie zwycięstwo, przedstawiło się im raczej jako klęska, niż jako ostateczny tryumf ich najważniejszej idei. Chcąc tedy wyzyskać to swoje zwycięstwo, robotnicy oświadczyli rządowi, że od swojego żądania, aby uznano opracowaną przez nich tabelę płac minimalnych, nie odstąpią.

Wskutek takiego stanowiska strajkujących, dyskusya nad billem o płacach minimalnych przedstawiała w Izbie gmin oryginalny widok targu między reprezentującą interesa robotników partyą pracy, a rządem liberalno-radykalnym. Rola konserwatywnej opozycyi, która wprawdzie potępiała bill, ale z drugiej strony rozumiała, że strajk musi być za wszelką cenę zakończony, polegała podczas pierwszego i drugiego czytania projektu na czysto demonstracyjnych protestach, bez jakichkolwiek realnych kontrpropozycyj. Natomiast w stoczonej następnie batalii między rządem a partyą pracy, opozycya jak jeden mąż stawała po stronie rządu.

W tych warunkach, mimo, że robotnicy zaczęli powoli ustępować, zniżając swoje żądania już do tego tylko, aby uznano granicę 5 szylingów dla dorosłych, a dwóch szylingów dla nieletnich robotników, jako nieprzekraczalną dla komisyj, mających oznaczać płace minimalne, nie zdołali oni utrzymać swojej pozycyi. Ale i to także żądanie nie zostało przez większość Izby gmin przyjęte, tak, że projekt rządowy przeszedł bez jakichkolwiek poprawek.

Natychmiast po uchwaleniu tego billu, delegacya strajkujących postanowiła przeprowadzić nowe głosowanie wśród robotników, dla przekonania się, o ile są oni zadowoleni ze swego częściowego zwycięstwa, lub o ile chcą dalej strajkować już nie dla wywalczenia uznania dla zasady, ile dla ustalenia wysokości płac minimalnych. Wczoraj głosowanie to odbyło się, dając wynik taki, że 440 głosów, reprezentujących każdy po tysiąc robotników, oświadczyło się za zakończeniem strajku, zaś 125 za dalszem jego trwaniem.

Taki jest w krótkości przebieg tego największego w dziejach konfliktu zorganizowanej pracy z kapitałem. Oceniając jego rezultaty, potrzeba przedewszystkiem podnieść, że zwycięstwo swoje częściowe okupili robotnicy bardzo drogo. Nie tylko bowiem federacya górników, ale także i „Trade Uniony“ wydały na strajk wszystkie niemal swoje pieniądze. To zużycie kapitałów organizacyj robotniczych zmniejszy ogromnie ich siłę bojową, opóźniając zarazem tempo całego ruchu robotniczego. Mimo to jednak, jeżeli weźmie się na uwagę olbrzymie znaczenie samego faktu uchwalenia ustawy o płacy minimalnej, jako niebywałego dotychczas precedensu, i jeżeli dalej uwzględni się to ogromne znaczenie moralne, które przez tę ustawę zyskuje sprawa robotnicza, to potrzeba będzie przyznać, że rezultat tej gigantycznej walki był wart jej kosztów i wysiłków.

Ale nietylko rezultat tego niebywałego strajku przejdzie do historyi. Zapisze ona także jego przebieg, który wykazał cechy tak nowe, że trudno nie zastanowić się nad niemi. Niezwykła, i dotąd nigdzie jeszcze w takich rozmiarach nie obserwowana, karność milionowej rzeszy robotniczej, równoczesny wybuch strajku w całej Brytanii, całkowity spokój strajkujących, brak zupełny łamistrejków, i to w ciągu całych czterech tygodni: — wszystko to świadczy o niezwykle wysokim stopniu uświadomienia i organizacyi angielskich mas robotniczych. Tylko też dzięki tym przymiotom swoim, zdołali robotnicy przeprowadzić swoją zasadę płac minimalnych wbrew znacznej części właścicieli kopalń i mimo zasadniczej niechęci większości parlamentu do uregulowania płac.

Współcześni zapewne nie zdążą już ocenić należycie wszystkich następstw, jakie w rozwoju stosunków społecznych cywilizowanego świata pociągnie za sobą w dalszej przyszłości ten strajk epokowy. To jednak jest już dzisiaj całkowicie pewnem, że zaostrzenie się walki klas w Anglii wywoła tam głęboką zmianę w samych podstawach dotychczasowego życia politycznego. Do czynnego bowiem udziału w tem życiu zgłosiły obecnie swoje prawo ogromne rzesze robotnicze, które dotąd stały na uboczu, ograniczając się tylko do regulowania stosunków swoich z pracodawcami w drodze targów prywatnych niejako. W zakończonym świeżo strajku robotnik angielski po raz pierwszy wyszedł na arenę życia publicznego i państwowego, jako klasa społeczna i jako siła potężna zarazem. Jeżeli cokolwiek innego może być podawanem w wątpliwość, to jedno jest pewnem, że ten nowy charakter swój potężnego czynnika politycznego robotnik angielski zachowa już odtąd na zawsze.

Sytuacya na placu boju.

(Tel. „N. Reformy“).

Londyn, 10 kwietnia.

„Times“ donosi z Kaira:

Edhem pasza, dotychczasowy komendant wojsk tureckich pod Tobruk, przedstawia położenie wojenne w Tripolisie w następujący sposób:

Obecnie mamy pod Derną, Tobruk, Bengazi i w Tripolisie 10.000 regularnych żołnierzy i 20.000 Arabów. Arabom towarzyszą żony ich, a dowodzą nimi szeikowie, z których każdy ma dodanego sobie jednego oficera tureckiego. Wszyscy Arabowie mają amunicyę i karabiny, zabrane po największej części Włochom. Arabowie walczą z wielką zaciekłością i prawie nigdy nie biorą jeńców, to też liczba jeńców włoskich wynosi dotąd zaledwie 100.

Według dotychczasowego stanu rzeczy, nasze zapasy żywności wy[illegible]czą nam na rok. Nie należy jednak zapominać, że tegoroczne zbiory wypadły nadzwyczaj pomyślnie.

Edhem pasza uznaje, że włoscy oficerowie co do postawy i odwagi zasługują na pełne uznanie, ale o żołnierzach włoskich ma złą opinię. Włoskie działa okrętowe zużywają ogromną ilość amunicyi, jednak z minimalnym skutkiem. Aeroplanów używają Włosi do celów rekognoskocyjnych, ale niedawno temu Turcy zestrzelili jeden aeroplan włoski pod Bengazi.

Koło Tobruk obustronne pozycye oddalone są o 12 kilometrów. Edhem pasza wysłał niedawno do komendanta włoskiego list, w którym wydrwiwa go za jego bezczynność i wzywa do walki. W ostatnim czasie położenie Włochów pod Tobruk znacznie się pogorszyło wskutek obawy zatrucia wody do picia. Włosi muszą wskutek tego używać tylko wody, sprowadzanej z Włoch.

Enver bej, niedawno raniony, wraca już do zdrowia i obejmie niedługo z powrotem komendę pod Derną. Edhem pasza zaś, który również został zraniony, wyjechał obecnie do Kairu, jednak za 14 wraca pod Tobruk do swojego wojska, gdzie go tymczasem zastępuje Niazi bej. Edhem pasza zaraz po przybyciu do Kairu, złożył wizytę lordowi-majorowi.

Z wojny włosko-tureckiej.

(Bractwo Snussi. — Wojna święta i zielona chorągiew. Z dziejów bractwa Snussi. — Surmy wojenne we Włoszech. — Włosi wobec ludności Tripolisu. — Arabowie i żydzi).

Szeik potężnego zakonu, czy bractwa, istniejącego w Afryce mahometańskiej, pod nazwą Snussi — nazwa Senussi, powszechnie używana w prasie europejskiej, jest fałszywa — wezwał w sposób wielce uroczysty wszystkich wyznawców islamu do walki z Włochami. Nie można tu mówić o „wojnie świętej“, o tak zwanym „dżihad“, gdyż brakuje najważniejszej oznaki wojny świętej, to znaczy rozwinięcia „zielonej chorągwi“ proroka, która podobno w rzeczywistości ma barwę czarną. Rozwinięcie zielonej chorągwi może nastąpić dopiero po zasięgnięciu i ogłoszeniu „fetwy“, szeika-ul-islam. Dalej zielona chorągiew znajduje się w Konstantynopolu i tylko sułtan turecki może ją rozwinąć, a więc ogłosić wojnę świętą. Nie wyklucza to, że każda wojna przenośnie nazywa się świętą.

W ciągu ubiegłego stulecia zielona chorągiew została rozwinięta nawet przeciwko muzułmanom, a mianowicie d. 16 czerwca 1828 roku przeciwko zbuntowanym janczarom. Na ten krok odważył się sułtan Mammud II za poradą swojego seraskiera Husseina baszy. Jako „fetwę“ ogłosił szeik-ul-islam następujący tekst: „Jeżeli niesprawiedliwi uciskają braci swoich, to zwalczaj ich“. Wtedy sułtan rozwinął „sandżaki-szerif“, czyli „zieloną chorągiew“ i zwyciężył janczarów przy pomocy wojsk regularnych, tudzież tłumów ludności z Konstantynopola i okolicy.

Sułtan mógłby obecnie ogłosić wojnę świętą przeciwko Włochom, ale powstrzymują go od tego kroku rozmaite względy polityczne. Szeik zakonu Snussi nie może ogłosić podobnej wojny, natomiast może do powszechnej walki z Włochami wezwać wszystkich członków owego bractwa, którzy obowiązani są wobec niego do bezwarunkowego posłuszeństwa, przynajmniej teoretycznie, gdyż w praktyce rozmaicie się dzieje.

Początki bractwa Snussi są niejasne. Ku końcowi XVIII wieku istniał w głębi Tripolisu rodzaj duchownego zakonu rycerskiego, który miał na celu utrzymanie czystości wyznania mahometańskiego i zapobieganie obcym wpływom w Afryce. Wtedy głową bractwa był Sidi Abdul Alazis. Za czasów jego drugiego następcy Achmeda ibn Idrica powstały w zakonie niesnaski. Gdy Achmed umarł w r. 1833, znaczna część członków odpadła od zakonu, a wódz tej frondy Mahmud ibn Ali el Snussi założył nowe bractwo o surowszych regułach, mające głównie na celu wyplenianie kacerstwa. Mahmud umarł w roku 1859, a po nim nastąpił syn jego Sidi Mahdiu el Snussi. Po nim objął rządy w r. 1903 Sidi Achmed el Szerif, który obecnie liczy trzydzieści kilka lat życia.

Bractwo Snussi ma członków w całej Afryce północnej, aż w głąb Sudanu, ale siedziba rządu znajdowała się zawsze w Tripolitanii. Gdy Egipt został zajęty przez Anglików, zaś Tunis przez Francuzów, zakon Snussi coraz więcej koncetrował się w Tripolitanii, tam bowiem uprawiać mógł bez przeszkody swoje ulubione rzemiosło: handel niewolnikami. Od roku 1855 miasto Jagbub było oficyalną stolicą bractwa, obecnie główna siedziba jego znajduje się na oazie Kufra. Miasto Jagbub otoczone jest wałami, Kufra jest konglomeratem wiosek. Obie miejscowości są dla Europejczyków zamknięte i nie wcisnął się do nich ani Duveyrier, ani Rohlfs. Do niedawna członkowie bractwa Snussi byli zupełnie nie zawiśli, dopiero w r. 1910 zgodzili się na wpuszczczenie żołnierzy tureckich i rezydenta tureckiego do Kufry. Tym rezydentem jest Sid Radha, krewny Sidi Achmeda, naczelnika bractwa, a więc nie Turek, lecz Arab.

Członkowie bractwa Snussi nie są tak liczni, jak dotąd sądzono. Członkowie egipscy nie mają wcale ducha wojennego, a sudańscy mogliby na plac boju przybyć dopiero po upływie kilku miesięcy. W samej Tripolitanii szeik Snussi może zmobilizować 8 do 10 tysięcy wojowników. Byłby to przeciwnik fanatyczny, gardzący śmiercią i znoszący łatwo trudy wojenne — a więc wcale groźny.

Ale równocześnie we Włoszech nacyonaliści dmą coraz silniej w surmy wojenne, zarzucając kierownikom operacyj wojennych w Tripolisie zbytnie kunktatorstwo. Nawet wojskowe czasopismo „L'Esercito“, mające styczność z ministerstwem wojny i czytane przez cały korpus oficerski, pisze pomiędzy innemi: „Nie można już dłużej oddawać się bezczynności, gdyż byłoby to zaprzepaszczeniem cnót naszych żołnierzy i potwierdzeniem ogólnego mniemania, że wodzom naszym brak ducha inicyatywy. Tendencya unikania wszelkiej akcyi, połączonej z ryzykiem, może spowodować największe niebezpieczeństwa, a przedewszystkiem zaszkodzić naszej powadze“.

Dotąd — powiada „L'Esercito“ — wymawiano się akcyą przygotowawczą, ale po upływie sześciu miesięcy można się już było przygotować do właściwej wojny. Tymczasem nieprzyjaciel umacnia swoje pozycye i ściąga coraz to nowe posiłki. Ta uwaga wymienionego czasopisma jest po części słuszną, ale nie można zarzucić głównemu dowódcy wojsk włoskich w Tripolisie zupełnej bezczynności. Przedewszystkiem wzmocniono środki obronne koło miasta Tripolisu, wykopawszy drugą, a nawet trzecią linię rowów i wzniózłszy bastyony i baterye. Wielka oaza Tadżura na wschód od Tripolisu nie jest jeszcze należycie ufortyfikowana, to też Arabowie często atakują te pozycye włoskie.

Obok tego zaczynają Włosi rozwijać w Tripolitanii lokalną akcyę polityczną. Włosi początkowo popełnili ten błąd, że zwrócili się wyłącznie do mieszkających w Tripolisie notablów arabskich, przeceniwszy ich wpływ. W całym Tripolisie jest tylko 5000 Arabów, na resztę ludności mahometańskiej składa się 18.000 Berberów, 2000 Murzynów, około 1200 Arnautów, Kurdów, Persów i Fezasnów, wreszcie około 10.000 żydów, zdawna osiadłych. Żydzi w ciągu kilku wieków nagromadzili znaczne kapitały, nabyli dużo ziemi i wzięli w swoje ręce prawie cały handel.

Jak z tego widać, wpływ Arabów wogóle nie może być decydującym, a już najmniej mogą go posiadać nieliczni notable arabscy, których — jak się wyrażają obcy korespondenci — można policzyć na palcach. Żydzi nie żywią sympatyi do Włochów, wiedząc, że w dziedzinie handlu Włosi będą dla nich groźnymi konkurentami, gdy Turcy i Arabowie pod [illegible] względem byli [illegible] szkodliwi. Otóż pra[illegible] włos[illegible] nawołuje do zmiany lokalnej polityki w Tripolisie w tym kierunku, ażeby starano się nie tylko o pozyskanie Arabów lecz także reszty ludności, a zwłaszcza żydów.

Słowieniec o Chorwacyi.

P. Ludwik Stasiak przesyła nam następujący wywiad z bawiącym w Krakowie Słowieńcem, ks. drem Leopoldem Lenardem.

Sympatyczny gość nasz słowiański udzielił mi kilka informacyj w sprawie obecnego przesilenia chorwackiego.

— Jak się skończy ten zatarg? — zapytałem.

— Przepowiadać i przewidzieć nie można. Dwie rzeczy należy stwierdzić. Wszystkie stronnictwa starają się wszelkiemi siłami utrzymać ludność w spokoju, banowi zaś i Madziarom byłyby rozruchy na rękę. W dawniejszych czasach w tych warunkach przyszłoby niewątpliwie do rozruchów. Teraz, skutkiem zjednoczenia się ze Słoweńcami liczą na poparcie tychże we wszystkich ciałach reprezentacyjnych Cislitawii, to zaś może ich powstrzymać od wybuchu.

Niemniej nie jest wykluczony gwałtowny wybuch rozgoryczonej ludności. Gnębienie społe-

---

TADEUSZ KONCZYNSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

43 (Ciąg dalszy.)

Wydawało jej się wyraźnie, że widzi, jak z ramion Wańkowskiego padają dokoła miliony drobniuchnych iskier...

Wstrząsnęła się — —

Chmury iskier poczęły godzić w nią i delikatnie kłuć ją swymi ogniami i budzić niespodziewane, przejmujące dreszcze — —

— — — — — — — — — — — — —

Krótkie, ostre pukanie do drzwi.

Nie drgnęła nawet. Nie słyszała. Szum myśli i czerwone blaski tłoczących się w jej mózgu obrazów stłumiły zupełnie jej uwagę zewnętrzną.

Drzwi pchnięte, rozwarły się — — zamajaczył w nich cień mężczyzny.

Padło mocne pytanie:

— Wolno?

Nie odpowiedziała nic. Byłaby przysięgła, że to w niej samej jakiś potężny głos odezwał się:

— Wolno?

Odwróciła głowę ku ścianie i uśmiechnęła się do siebie samej.

Postać zakołysała się w drzwiach i przez zmrok pokoju zbliżała się ku niej, aż stanęła nakoniec tuż przy niej.

Wanda nie słyszała przedtem kroków, ani żadnego szmeru, lecz teraz wyczuła na sobie silny wzrok, który odwrócił jej głowę i napiął w niej wszystkie muskuły i całą uwagę.

Łętowski — pomyślała w tej samej sekundzie. Szeroko rozwarła oczy.

Rzeczywiście nad nią stał Łętowski z założonemi rękami na piersiach. Oczy jego zakołysały się przez mgnienie oka i równocześnie zgasł w nich ogień.

— Pan? — rzuciła pytanie, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, jak znalazł się w jej pokoju i kto go wprowadził.

— Przyszedłem, ponieważ wiem, że pani jest sama.

Podniosła się na sofie i usiadła oszołomiona jego zjawieniem się i tonem jego głosu. Jakaś moc, krępująca jej wolę, biła z jego słów i jego źrenic.

— Chciałem z panią pomówić.

Wskazała mu mimowoli miejsce.

Postanowiła zapalić światło. Uczyniła ruch, aby to uskutecznić.

— Nie trzeba — rzekł prawie rozkazująco — wyjdę wkrótce.

Wanda milczała.

— Myślałem o pani — odezwał się po chwili Łętowski — a to, co myślałem, chcę pani powtórzyć. Dlatego przyszedłem.

Skinęła głową potakująco. Lecz nie znalazła żadnego słowa, któreby mogło zaznaczyć jej zdziwienie z powodu wtargnięcia prawie obcego mężczyzny do jej pokoju, lub przynajmniej dało mu poznać jej niechęć do rozmowy.

On zaś mówił:

— Nie będę tłómaczył się banalnie z najścia mojego... niespodziewanego. Sądzę, że między ludźmi równymi, a za taką uważam panią, niepotrzebne są wszelkie formuły zdawkowe. To, co ma być, jest, bo być musi... a że jest inaczej, jak u zwykłych śmiertelników, tem lepiej. Wszak tak?

Mimowoli przytaknęła znowu. Aż była zła na siebie.

— Zgadzamy się w poglądach — ciągnął dalej Łętowski — nie wątpiłem.

— Przystępuję do samej sprawy — rzekł po chwili, powoli wymawiając słowa.

Nic nie odpowiedziała. Uwaga jej skupiła się do skoku, jak sprężyna.

— Znam męża pani — oświadczył z dziwnym naciskiem.

Spojrzała na niego zdumiona.

— Skądże on może coś wiedzieć o Stefanie? — pytała samej siebie w myśli — udaje, czy wie coś istotnie?

Lecz Łętowski z lodowatym spokojem dodał natychmiast:

— Rozeszła się z nim pani przed szeregiem miesięcy, wszak tak? Pani myśli, że wiem za dużo, choć nie znam bliżej pani. Ja odpowiem na to, że przyszły do mnie wieści... w których są echa z Pliniszek...

Wanda zbladła. Ani jedno słowo nie mogło przecisnąć się przez jej gardło. Zatrzepotała kilka razy powiekami, jak dziecko przerażone i potem skamieniała. Wytężonym słuchem łowiła słowa, które padały z ust Łętowskiego.

Każde zaś jego słowo miało brzęk pękających szyb. Odłamki i ostre okruchy wbijały się w jej piersi, w jej serce, w jej mózg.

On zaś mówił powoli, cicho, zawieszając czasem głos i znowu wyrzucając słowa z gardła z naciskiem:

— Odbudowałem sobie w duszy tragedyę pani... zapytać mnie można, dlaczego? na to jest jedna odpowiedź... bo tak chciałem... bo to był mus nieodparty, który mną owładnął od chwili, kiedy ujrzałem panią po raz pierwszy w salonie pani d'Arras.

W niej zrywał się krzyk:

— Idź, idź złowróżbny ptaku-człowieku... nie zabijaj mnie swojemi słowami... nie zabijaj, nie mów mi o nich — — —

Lecz usta jej milczały. Oparła głowę o wezgłowie sofy i przez łzy patrzyła w jego oczy nieruchome, w których odblask ulicznej latarki załamywał się i oświecał je ponuro.

— Tak — ciągnął dalej Łętowski — odbudowałem sobie w duszy tragedyę pani. I zrozumiałem wszystko, co wpierw przeczuwałem. Czy pani uwierzy, iż wiem, jak wyglądają Pliniszki i Wądowa?... iż słyszę głosy Kacperka i Helenki?... prawie widzę ich główki?...

— Przestań!! przestań!! — chciała krzyknąć.

— O, to nie żaden cud — płynęły jego słowa — stało się to zupełnie pospolicie. Przypadek... prosty przypadek!... przyszedł list od mojej kuzynki, dalekiej sąsiadki pani, list, który sam może wywołałem wewnętrznem, silnem pragnieniem, aby zebrać wieści o pani i dla pani.

— Ja nie żądałam tego — jęknęła, ale protest był tylko szeptem bez dźwięku.

— Zatem przyszedł ów list z zapytaniem o panią. Wiedziano, że pani Wanda jest w Paryżu. Żądano ode mnie wieści o niej, co czyni, jak żyje.

— Kto??... — rzuciła pytanie przemocą z gardła.

Łętowski zaśmiał się krótko, szyderczo, poczem rzekł:

— Nie swoi! Ludzie, ciekawi ludzie, obcy, ci bowiem robią to najczęściej i z wielkiem zamiłowaniem.

— A pan co uczynił? — szepnęła, wytężając wzrok, aby dojrzeć jego źrenice w mroku, czy zadrżą, kiedy skłamią.

— Ja? — przemówił Łętowski — odpowiedziałem, że poznałem panią tylko przelotnie, że pani uważana jest za talent, prawdziwy talent, że przed panią ściele się droga prosta i jasna do sławy i wielkości.

— Pan tak odpisał?

— Czyż mogłem inaczej? Czyż już nie mówiłem, jakie pani wywarła na mnie wrażenie? Czyż pani sądzi, że mam inne słowa dla niej, a inne dla obcych — o niej?

— Dziękuję.

— A potem poszedł mój list do nich — opowiadał dalej — który pytał o pani strony, o dwór, o drzewa i o jej najbliższych.

(C. d. n.)

cześństwa chorwackiego przechodzi wszelkie granice. Prześladowanie prasy jest takie, że trudno naprawdę szukać dla niego przykładu. Prasa przestała przemawiać, gdy zaś jej dyrektywa działać przestała, zawrzało w społeczeństwie chorwackiem. Podkreślić trzeba, że w narodzie chorwackim, u prostego chłopa nawet, panuje głęboko zakorzenione przekonanie, że Chorwacya jest państwem wolnem, które nigdy podbite nie zostało. Chorwacya jest jedyną ziemią w Austryi, która nigdy nie widziała obcego najeźdźcy, jak mówi Chorwat, bo każdy najazd zbrojny na swoją ziemię Chorwaci zawsze odeprzeć potrafili. Na podstawie wolnej umowy połączyli się Chorwaci z Węgrami, władza zaś bana jest symbolem niezależności ich ojczyzny. Mogą znieść krzywd wiele, ale zawsze mają poczucie, że są jeszcze niezależnem państwem. Z chwilą zaś, gdy znika władza bana, widzą, że znikła niepodległość kraju.

— Co się stanie w razie wybuchu?

— Mogą się stać rzeczy straszne. Trzeba pamiętać, że wybuch odezwie się także w B o ś n i i dalej na południu. Cały Bałkan stanie w płomieniach, Europa zaś będzie miała w jednej chwili jaskrawy obraz kwestyi bałkańskiej. Niepodobna ręczyć za szkoły słowiańskie, młodzież bowiem cała może stanąć pod sztandarem chorwackim.

— Jakie byłyby szanse takiej ruchawki?

— Wytworzyłaby się sprawa międzynarodowa, gdyż kwestya chorwacka przeobraziłaby się w sprawę bałkańską w całym jej ogromie. Niech pan zresztą nie zapomina, że Madziarzy mają do czynienia z ludnością ogromnie wojowniczą, z ludem rycerskim, że Chorwaci mają regularną armię — honwedów, a nadto są przekonani, że wpływowe osobniki z armii austryackiej sympatyzują z nimi.

— Kim jest Cuvaj? Jakiej on narodowości?

— Z pochodzenia Słowianin. Urodzony jednak na pograniczu wojskowem, wychowany w indyferentyzmie narodowościowym. O sympatye dla Słowian posądzony być nie może.

— Jaka karyera tego pana?

— Był feldweblem w armii...

— Tylko feldweblem?

— Chodził do szkoły realnej, której jednak nie skończył. Zdawał jakiś „V e r w a l t u n g s p r ü f u n g" dla „G r a e n z l e r ó w", egzaminu tego jednak, jak mówią, nie zdał.

— Jakże taka osobistość mogła dostać się na tak wysokie stanowisko?

— Był wygodnem narzędziem w ręku poprzednich banów, stał się wielkim żupanem, na co nie trzeba żadnych naukowych kwalifikacyj, wystarcza być mężem zaufania bana, bo sprawy administracyjne załatwia wiceżupan, który jest urzędnikiem.

Teraz zrozumiałem stosunki w dzisiejszej Chorwacyi. Jednostka o takich umysłowych i kulturalnych kwalifikacyach może rządzić tylko w takich warunkach i stwarzać tylko takie środki rządzenia. W każdym razie zjawienie się w XX wieku w środkowej Europie i poza Rosyą feldwebla, który jednym zamachem zdusił wolność prasy, należy do zjawisk osobliwych.

Ludwik Stasiak.

Bandyci automobilowi.

Paryż, 8 kwietnia.

(Co sądzi bandyta Soudy o własności. — Callemin-Vallet „La science" w rękach policyi. — Dalsza obława na bandytów. — Ustawa przeciw anarchistom).

(=) Policya paryska zabrała się energicznie do rzeczy i obecnie wszyscy prawie „bandits en automobile" znajdują się w rękach policyi, względnie sądu. Odbywają się teraz nieustanne przesłuchy, celem skonstatowania rozmiarów i szczegółów bandytyzmu. Bajeczna polemika odbyła się pomiędzy sędzią śledczym Gilbertem a bandytą Soudym na tle pojęć o własności. Sędzia śledczy wyjmuje z walizki ubranie, pokazuje je Soudy'emu i zapytuje go, czy to jego własność.

— Nie uznaję prawa własności — powiada Soudy — Rzeczy, które pan sędzia mi pokazuje, mogą należeć równie do mnie, jak do wszystkich ludzi.

Gdy sędzia upomniał go, ażeby dawał odpowiedzi poważne, Soudy oświadczył:

— Każda własność pochodzi z kradzieży.

— Czy te rzeczy są twoją własnością? — krzyczy sędzia.

— Nie mogę powiedzieć, ażali to lub owo jest moją własnością — mówi Soudy z zimną krwią. — Nie mogę twierdzić, czy to należy do mnie, ponieważ mam przekonanie głębokie, że własność, to kradzież.

Sędzia, zirytowany, ponownie żąda odpowiedzi, a Soudy znowu oświadcza z zimną krwią, wzdychając głęboko:

— Czy można powiedzieć kiedykolwiek, że jakaś tam rzecz jest pańską własnością? Co do mnie, cofam się przed takiem twierdzeniem.

Po długiej tego rodzaju rozmowie, sędzia znowu wzywa bandytę, ażeby dał odpowiedź co do pokazanych mu ubrań, a Soudy oświadcza:

— Jedyną rzeczą, którą wiem na pewne, jest to, że wszystkie te przedmioty znajdują się w biurze p. sędziego.

— Nędzny sposób obrony — mówi p. Gilbert.

— To pańskie zdanie — odpowia Soudy. — Ja sądzę inaczej.

Przesłuchanie zakończono.

W niedzielę wielkanocną dostał się w ręce policyi bandyta Raymond C a l l e m i n, zwany René V a l l e t z dodatkiem „La science", gdyż jako syn zamożnego przemysłowca otrzymał pewne wykształcenie. Przebywa od roku 1905 w Paryżu, a z końcem ubiegłego roku przyłączył się do bandy Bonnot-Garnier-Carrouy.

Schwytano go w niedzielę około godziny 6 rano na ulicy „De la Tour d'Auvergne". Tutaj mieszkał Callemin Vallet u anarchisty Clementa na szóstem piętrze. Policya, otrzymawszy adres bandyty przez całą noc z soboty wielkiej na niedzielę wielkanocną czuwała nad domem, w którym znajdował się Callemin. Około godziny 6 rano Clement i Callemin wyszli na ulicę. Agenci policyi rzucili się na nich, ale zdołali ich ubezwładnić tylko dzięki pomocy rzeźników, którzy właśnie otwierali swoje jatki. Przy Calleminie znaleziono 3 rewolwery i 5.600 franków.

Równocześnie policya czatowała na G a r n i e r a i B o n n o t a. Znaczna liczba policyantów, przebranych za robotników, pracowała w okolicy ulicy Coulaincourt na Montmartre około kopania rowów, ażeby zamaskować swoją obecność. Spodziewano się przybycia na ulicę Ordener obu wymienionych bandytów, ale nadzieja ta zawiodła. Dopóki Bonnot i Garnier są na wolności, policya nie może tryumfować. Ponieważ donosiciel, który zdradził bandytę Carrouy otrzymał 20.000 franków, więc z wyznaczonej nagody pozostaje 80.000 na dalsze premie za schwytanie bandytów. Jest to ogromna pokusa dla przyjaciół bandytów.

Callemin, urodzony w r. 1890, pochodzi z Brukseli i był już w Belgii karany za szereg włamań. Jako 19-letni młodzieniec był współpracownikiem anarchistycznego pisemka „Revolte", które wychodzi w Brukseli. W mieście tem zapoznał się z Carouyem. Podczas przesłuchania Callemin nie chciał nic zeznać, nawet nie chciał podać swojego nazwiska.

Ponieważ uwięzieni bandyci tudzież ich pomocnicy są anarchistami, koła polityczne podnoszą żądanie, ażeby zaczęto stosować ustawę o anarchistach, która dotąd obowiązuje, chociaż jej nie wykonywano. Z uwięzionych 14 bandytów przeszło połowa należała oficyalnie do partyi anarchistów. Kibalczew był redaktorem „Anarchisty", Carouy i Callemin bądź wydawali pisma anarchistyczne, bądź byli ich współpracownikami w Brukseli i Paryżu. Podobnie do anarchistów należą: Jourdan, znany włamywacz, dalej Baraille, były kolejarz, a wreszcie dyrektorka dziennika „Anarchia", pani Maitrejean. Przeciwko stosowaniu obowiązującej ustawy o anarchistach oświadczyli się socyaliści.

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia.

Odczyt red. Hovorki w Krakowie. W dniu 24 b. m. odbędzie się w Krakowie na dochód Tow. dziennikarzy polskich odczyt redaktora Fr. Hovorki z Pragi p. t. „Franciszek Palacky i odrodzenie Czech".

Tenże sam odczyt wygłosi red. Hovorka we Lwowie i Kijowie.

Święcone w Sokole odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. 8 wieczór. Bilety nabywać można tylko do dnia 12 b. m. w kancelaryi Sokoła i w handlu p. Lankosza (hotel Drezdeński). W piątek lista zgłoszeń o godz. 8 wieczorem będzie zamknięta.

W „Gwieździe", stow. polskich rękodzielników, odbędzie się święcone w sobotę 13 kwietnia o godzinie 7 wieczorem.

Mowę posła dra N. Loewensteina, wygłoszoną na posiedzeniu Izby poselskiej 29 marca, przy obradach nad nowelą kanałową, — dołączamy do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy".

Z teatru. P. Wanda Siemaszkowa, znakomita artystka teatru lwowskiego, przybyła do Krakowa na zaproszenie dyrektora Solskiego i wystąpi w cyklu najwybitniejszych swoich ról. Pierwszy występ odbędzie się jutro we czwartek w efektownej sztuce Sardou „Madame sans Gene", w której dawna ulubienica publiczności krakowskiej odegra tytułową rolę księżnej Gdańskiej.

Ruch kolejowy w dniu wczorajszym z okazyi zakończenia się feryi świątecznych był ogromnie ożywiony na wszystkich liniach. Mimo pociągów nadzwyczajnych, zarówno na linii wiedeńskiej, jak i lwowskiej panował wielki ścisk. W dniu wczorajszym powracała pomiędzy innemi do Krakowa, po feryach, masowo młodzież szkolna i żołnierze załogi krakowskiej.

Ospa w Krakowie. Jak nas jeden z mieszkańców zagrożonej ospą kamienicy przy ulicy Blich informuje — miejski urząd zdrowia zarządził we wspomnianej i sąsiednich kamienicach przy ulicy Blich nader energiczne środki ochronne. Oprócz przewiezienia chorej służącej na oddział chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza i izolowania lokatorów mieszkania, w którem zaszedł ten wypadek, dokonano w poniedziałek szczepienia wszystkich lokatorów. Na miejscu czuwało trzech lekarzy z miejskiego urzędu. Schody i kurytarze kamienicy zmyto karbolem, jak również zdezinfekcyonowano wszystkie rzeczy.

Przeprowadzone przez miejski urząd zdrowia zarządzenia usuwają niebezpieczeństwo rozszerzenia się tej zaraźliwej choroby, której też dotąd nie zaszedł w Krakowie żaden nowy wypadek.

Echa katastrofy w Trzebini. Jak się informujemy, aresztowani kolejarze pod zarzutem współwiny przy pamiętnej katastrofie kolejowej w Trzebini, zostali po ukończonem śledztwie sądowem wypuszczeni na wolność.

Rozprawa przeciw nim odbędzie się prawdopodobnie w maju.

Z sali sądowej. (O zbrodnię oszustwa). Ciekawy proces rozpoczął się dzisiaj w Krakowie przed sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych mianowicie zasiadł 41-letni kupiec podgórski Saul Schenker, oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnionego za granicą państwa austryackiego. Obwiniony, jak brzmi akt oskarżenia, zaopatrywał akcye c. k. uprzywilejowanego Tow. kolei południowej w Wiedniu, t. zw. „lombardy", podrobionemi pieczęciami Rzeszy niemieckiej i przez to podrobienie pieczęci nadał tym papierom wartościowym pozór prawnie w państwie niemieckiem opodatkowanych i posiadających tam prawo obiegu akcyj zagranicznych. Sfałszowane w ten sposób akcye puszczał następnie w obieg handlowy w państwie niemieckiem drogą sprzedaży za pośrednictwem licznych banków niemieckich.

Za te oszukańcze manipulacye został Schenker pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż czyny te stanowią, według ustaw tutejszych, zbrodnię oszustwa. Popełniło je w latach 1905 i 1906 konsorcyum, złożone z M. Anisfelda, O. Reinholda, D. Kesslera, D. Ohrensteina, A. Obstfelda, M. Goldstoffa i S. Urbacha, którzy za to w r. 1907 odpowiadali przed tutejszym sądem przysięgłych. — 14-dniowa rozprawa przeciwko temu konsorcyum zakończyła się wyrokiem uwalniającym wszystkich obwinionych.

Do wymienionego konsorcyum należał także obwiniony kupiec podgórski Saul Schenker, który wyjechał do Ameryki w czasie wstępnego śledztwa, chcąc uniknąć wtedy odpowiedzialności sądowej. — Obecnie powrócił, a prokuratorya państwa wznowiła przeciw niemu sprawę.

Trybunałowi przewodniczy radca sądowy doktór Trzaskowski, oskarża prokurator dr Sozański, broni dr Frühling. Jako rzeczoznawców sądowych powołano do rozprawy dyrektorów bankowych pp. Fromowicza i Ungara.

Zapiski policyjne. W nocy z 30 na 31 marca włamało się przez okno do mieszkania Kiwy Borgenichta na Warszawskiem, dwóch młodych ludzi i zaczęło tam operować. W mieszkaniu był tylko syn właściciela domu. Włamywacze zagrozili mu, że go zastrzelą, jeżeli będzie wołał o pomoc, poczem porozbijali kufry, szafy i komody i przygotowali sobie różne przedmioty wartości przeszło 2000 koron. Złodzieje mieli już łupy z mieszkania wynosić, gdy nadszedł ktoś z sąsiedniego mieszkania, spostrzegł, co się dzieje i zaalarmował sąsiadów. Złodzieje uciekli, zostawiając wszystkie przygotowane przedmioty.

Wczoraj aresztowała policya sprawców powyższego włamania, w osobach 19-letniego Franciszka Żelaska i 19-letniego Stefana Nowaka, znanych dobrze policyi włóczęgów krakowskich. W śledztwie wyszło na jaw, że Nowak należał do szajki włamywaczy, w której rej wodził niejaki Weisterek, siedzący obecnie w więzieniu śledczem. Do szajki należeli również 20-letni Józef Wojtowicz, blacharz i 20-letni Piotr Banach, stolarz. Obu aresztowano. Mają oni na sumieniu kilka drobnych włamań w Krakowie.

Na gruntach w Krowodrzy znalazł wczoraj po południu p. Franciszek Figlowicz duży tobół, zawierający kilkadziesiąt ubrań robotniczych. Ubrania te pochodzą prawdopodobnie z kolejowej kradzieży, popełnionej na nowym dworcu towarowym w Krowodrzy. Z nieznanej przyczyny porzucili złodzieje te ubrania na wspomnianem miejscu.

Echa morderstwa w Dąbiu. Śledztwo w sprawie dokonanego morderstwa na osobie robotnika Józefa Buczka w Dąbiu przez żołnierza 3 pułku artyleryi Grzegorza Swierczaka, zostało już przez władze wojskowe zakończone. Swierczak stanie przed sądem wojskowym, oskarżony o zbrodnię morderstwa.

Z „Sokoła" podgórskiego. W sobotę 13 b. m. o godzinie wpół do 8 wieczorem urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu dla swych członków wspólne święcone. Wieczór ten łączy Towarzystwo z uroczystością imieniem swego prezesa druha Wincentego Wodzinowskiego. Kółko amatorskie przygotowuje na ten wieczór wesołą jednoaktówkę ludową p. t. „Aby handel szedł". Sympatya, jaką prezes wobec wszystkich członków się cieszy, pozwala twierdzić, że żadnego z druhów i druhiń na wieczornicy nie braknie. Goście będą mile widziani.

Z kraju.

Tuchów, 8 kwietnia. (W sprawie sklepu Kółka rolniczego i składnicy towarowej.)

Że nasze miasteczko zaczyna się ruszać i podnosić głowę z długiego letargu, dowodem zgromadzenie założycielskie Kółka rolniczego i składnicy towarowej. Zgromadzenie odbyło się jeszcze w styczniu w sali „Sokoła" z inicyatywy ks. Władysława Mądrali pod przewodnictwem ks. dziekana dra Maciejowskiego. Wyczerpujące, objaśnienia odnoszące się do założenia składnicy towarowej przedstawił starszy lustrator Stanisław Sadowski. W dyskusyi zabierali głos prezes głównego zarządu Kółek rolniczych ze Lwowa dr Dulęba, ks. dr Maciejowski, sędzia Janiga, ks. Mędrala, poseł Matakiewicz i inni, poczem wybrano komitet, mający się zająć czynnościami przygotowawczemi, a przedewszystkiem zebraniem potrzebnego kapitału. W skład komitetu weszli najpoważniejsi obywatele ze wszystkich zawodów; przewodniczącym wybrano przez aklamacyę sędziego Janigę. W przeciągu dwóch miesięcy zebrano potrzebny kapitał, w czem główna zasługa ks. Mędrali. Dzięki ofiarności tutejszej właścicielki dóbr, Ludwiki z hr. Zamojskich Rozwadowskiej, kupiło od niej Kółko rolnicze na bardzo korzystnych warunkach realność w Rynku na pomieszczenie sklepu Kółka rolniczego i składnicy towarowej. Urządzenia sklepowego w stylu zakopiańskim dostarczył stolarz Józef Pasionek z Jasła.

Po dziesięciu dniach ciężkiej pracy p. St. Sadowskiego, otwarto w ubiegłym tygodniu tak upragniony sklep chrześciański, zaopatrzony w doborowy towar, prowadzony według kupieckich wymagań i postępu, mający być regulatorem cen i ochroną przed lichwą towarową, przy równoczesnem popieraniu przemysłu krajowego. Uroczyste otwarcie i poświęcenie odbędzie się w drugiej połowie kwietnia b. r.

Mielec. (Kółko rolnicze. — Składnica towarów). Niedawno odbyło się tutaj walne zgromadzenie członków okręgowego zarządu Kółek rolniczych. Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu, wybrano do prezydyum p. inspektora Sliwińskiego, zaś do zarządu prof. Wolnego, p. Kajsiewicza i dwóch włościan. Na zgromadzeniu dłuższy referat o potrzebie zakładania składnic towarowych wygłosił delegat ze Lwowa, poczem po obszernej dyskusyi w której zabierali głos pp. refent Kosiński, inżynier Haładej, kilku włościan i prof. Wolny uchwalono przystąpić do założenia składnicy towarów i wybrano komitet obszerny, który zajmie się realizacyą tej myśli.

Ze świata.

Z uznania godną rezygnacyą kapituluje narodowa demokracya w Królestwie Polskiem ze stawiania swoich kandydatów wobec zbliżających się wyborów do nowej Dumy. Warszawski organ tego stronnictwa pisze przy tej sposobności:

„Położenie, w którem jedno stronnictwo nad całymi wyborami panuje i przeprowadza je bez poważnego współzawodnictwa, jest bardzo niezwykle, nigdzie na ogół nie spotykane: wytworzyć je mogą tylko warunki bardzo niezwykłe i trudno liczyć, żeby długo dały się utrzymać. Trudno liczyć, ażeby jednemu stronnictwu przez długi czas było dane całkowite rozporządzanie losami wyborów. Demokracya narodowa nie jest dziś organizacyą, trzymającą w ręku kraj cały, której wystarczy mianować kandydatów na posłów, ażeby ich przeprowadzić. Na tę zmianę jej położenia złożył się cały szereg przyczyn".

Morderstwo na stacyi. Z W a r s z a w y donoszą:

Na stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej Ł a z y (pod Sosnowcem) p i ę c i u u z b r o j o n y c h b a n d y t ó w napadło na małżonków Młudzików. Po zabraniu pieniędzy i kosztowności, b a n d y c i z a m o r d o w a l i M ł u d z i k ó w.

„Sensacya" wiedeńska. Jeden z dzienników niemieckich w Libercu ogłasza rewelacye w sprawie małżeństwa Baechlego, chrześcijańsko-socyalnego posła z miasta Wiednia do Rady państwa i jednego z trzech pozostałych przedstawicieli chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa z miasta Wiednia w parlamencie. Wedle tej informacyi, p. Baechle zawrzeć miał w roku 1894 w Medyolanie c y w i l n y ś l u b z p. Henryką Wolf i wyraźnie oświadczył, że nie chce ślubu kościelnego. W r. 1895 przed sądem w Medyolanie odbyła się rozprawa rozwodowa Baechlego przeciw żonie. Sąd uznał małżeństwo Baechlego za rozwiedzione, mimo to jednakże Baechle żył dalej ze swoją byłą żoną i miał z nią nawet po rozwodzie potomstwo. Gdy Baechle odziedziczył majątek, rozwiedziona jego żona zażądała podwyższenia wypłacanych jej przez Baechlego alimentów, skutkiem czego pomiędzy obojgiem wywiązał się szereg procesów. Rewelacye te wywołały w Wiedniu sensacyę, z powodu stanowiska Baechlego w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem.

Uleczenie tępoty umysłowej. Jak donoszą z Lipska, prof. tamtejszego wydziału lekarskiego, dr Payr, wykonał sensacyjną operacyę. Profesor Payr leczył dziecko matołkowate, któremu kawałek gruczołu tarczowego, pochodzącego z dziecka zdrowej matki, przeszczepił do nerek. W ten sposób nastąpiło odrodzenie, które sprowadziło zupełne wyzdrowienie. Dziecko znajdowało się przez miesiąc pod obserwacyą i obecnie będzie jako uleczone oddane rodzicom. W sprawie tej trzeba czekać na informacye, które prof Payr ma dać na kongresie chirurgów w Berlinie.

Zmarli:

Antonina z Bernacińskich M i l d n e r o w a, przeżywszy lat 88, umarła w Krakowie.

Antonina z Kuzbytów K a r o w a żona kasyera Tow. zaliczkowego w Krzeszowicach, umarła 9 bm. w Krzeszowicach, przeżywszy lat 42.

Włodzimierz R u n g e, inżynier Wydziału krajowego, umarł we Lwowie w 34 roku życia.

Franciszek R a u s c h, majster kapeluszniczy i obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 71, umarł w Krakowie.

Na pomnik T. Kościuszki złożył inż. Kieczewski 70 K (siedmdziesiąt K) zebrane na posiedzeniu wydziału Związku uprawnionych przemysłowców budowlanych z tem zastrzeżeniem, że pomnik stanie na Rynku krakowskim. W przeciwnym razie kwotę powyższą przeznaczono na cele krakowskiego Tow. ratunkowego.

Składki. Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożył [illegible] 5 K.

Dla [illegible]ego studenta złożył Stefan Niezgoda 5 K.

Na Mac[illegible] złożyła czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie 11 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. [illegible] Łukaszewskiego.

Dla biednego studenta złożyła L. Ch. 4 K.

Na święconem u pp. Zopothów złożono na ochronkę dla dzieci polskich w Michałkowicach 10 koron.

Firma W. Tomaszewski złożyła na gimnazyum polskie w Orłowej na Śląsku 20 K.

Mianowania. Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów nadał posady ekspedyentów pocztowych oficyantom pocztowym: Stan. Krechowieckiemu w Zeglestowie, St. Leji w Klimkówce, Jadwidze Skrzyszowskiej w Biadolinach. Władysł. Kosoniowi w Rychwałdzie, Cyrylowi Bałandiukowi w Ihrowicy i kierownikowi urzędu kolejowego Józefowi Janikowskiemu w Jasienicy Zamkowej.

Cztery stypendya po 300 K z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego dla uczniów krakowskich szkół ludowych, realnych i technicznych, tudzież wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiell., urodzonych z rodziców włościan pow. krakowskiego lub mieszczan krakowskich, rozdano będą w drodze konkursu z terminem podań do 30 b. m. Podania należy wnosić do prezydyum magistratu m. Krakowa za pośrednictwem dyrekcyi szkoły, względnie senatu uniwersyteckiego.

Konkurs na zapomogi (dwie) po 120 K z fundacyi dla sierot po wojskowych im. Angeliki Hoffmann de Sternhort, sieroty po c. k. majorze, ogłoszono obecnie. O te zapomogi mogą się ubiegać tylko osoby płci żeńskiej, stanu wolnego, religii rz.-kat., niezamożne i moralnie nieposzlakowane, osierocone po obojgu rodzicach, a urodzone w Galicyi z małżeństwa osób stanu wojskowego, stopnia oficerskiego, od porucznika aż do majora włącznie. Osoba, która otrzymała z tej fundacyi zapomogę, jest wykluczona od udziału w dwóch bezpośrednio potem następujących nadaniach. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego do 25 b. m. i załączyć do nich metryki śmierci obojga rodziców kandydatki, metrykę chrztu kandydatki, świadectwo moralności i świadectwo o stosunkach majątkowych kandydatki.

Z kalendarza. We środę 10 kwietnia: Ezechiela pr. i Makarego b.; we czwartek 11 kwietnia: Leona p. w. d. k.; w piątek 12 kwietnia: Zenona bm. i Juliusza pw.

Wschód słońca dnia 10 kwietnia: o godz. 5 m. 00; zachód o godzinie 6 min. 24, długość dnia godzin 13 min. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 kwietnia termometr doszedł od + 6·4 do 14·8 Cels.; — barometr podnosił się.

Dnia 10 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 731·9 mm., termometru 2·2 Cel.; — wiatr zachodn..

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 8·1, najniższa — 3·6°. Ciśnienie powietrza 675. Kierunek wiatru południowo zachodni.

Prognoza: silny wiatr, pogoda niepewna.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę „Ulubieniec kobiet".
We czwartek: „Madame Sans Gene.
W piątek: „Demostenes"..
W sobotę: „Lilije".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: Lilije.
W poniedziałek: „Warszawianka" i „Sędziowie".

Deszcze i wylewy.

Kraków, 10 kwietnia.

Dzisiaj w nocy W i s ł a w dalszym ciągu stale o p a d a ł a. Przez całą noc woda opadła o 90 cm. Obecny stan wody na Wiśle jest wyższy od normalnego o 2 m. 5 cm. Straż pożarna odwołała poczynione zarządzenia na wypadek powodzi.

(Koresp. „N. Reformy".)

Dąbrowa, 8 kwietnia.

W ostatnich kilku dniach szalała w naszem mieście i wogóle w całym powiecie silna wichura, połączona z deszczem, gradem i śniegiem. Potężny wicher zerwał w okolicy wsi Sikorzyc kilka dachów z chat chłopskich i powyrywał drzewa, a w Oleśnie zawalił jakąś szopę gospodarską. W mieście uszkodzonych zostało kilka drzew.

Dunajec pod Żabnem i Sikorzycami wezbrał. Woda podniosła się w nim ponad stan normalny o przeszło 4 metry, tak, iż dosięgła $^{3}/_{4}$ wału ochronnego. Całą noc czuwała straż nadbrzeżna z obawy przed wylewem. Również i Wisła pod Szczucinem znacznie przybrała.

Jak się w ostatniej chwili dowiaduję, woda w Dunajcu i Wiśle opada.

Jarosław, 8 kwietnia.

Skutkiem obfitych opadów i szybkiego topnienia mas śnięgowych, nastąpił groźny wylew Sanu. — Przez cały dzień sobotni wzbierał San, a coraz napływające fale zapowiadały wystąpienie z brzegów. Z soboty na niedzielę w nocy wylew nastąpił. — Przedmieście dolnoleżajskie, tudzież pobliskie miejscowości Misztale i Wiązownica zalała woda. Okoliczne uprawne pola wyglądają jak olbrzymie jeziora, które z każdą chwilą rosną w rozmiary tak, że dzisiaj, w poniedziałek, stan wody wynosił przeszło 4 metry ponad stan normalny. Woda dalej wzbiera, a nurty Sanu już dosięgają wioski Koniaczowa, co przy wylewach należy do rzadkości.

Mimo niedawno przeprowadzonej regulacyi Sanu stare koryto Sanu wystąpiło z brzegów i zalało pola uprawne, niosąc zniszczenie żywiołowe i pożogę. Również pola w miejscowości Murowance, zabezpieczone niedawno za pomocą tam, znajdują się pod wodą. Zasiewy są zupełnie zniszczone, a muł który, od gór woda w obfitej ilości ze sobą niesie, znacznie utrudni uprawę zalanych gruntów, tak, iż zachodzi obawa, że w miejsce urodzajnego czarnoziemu, nad brzegami Sanu tego roku pozostaną nieużytki.

Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie. Jedynie dzięki temu, że wskutek groźby wylewu w sobotę jeszcze zdołano na czas wielką ilość drzewa, przeznaczonego na przewóz do Gdańska, z brzegów Sanu usunąć, szkoda jest choć częściowo mniejsza.

an.

Wyjaśnienie. Z powodu podniesionego przez nas zarzutu pod adresem stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowej jakoby nie informowała ogółu o przerwach w ruchu kolejowym — donosi lwowska filia Biura Kor., że właśnie stanisławowska dyrekcya z ogromną skrupulatnością zawiadamia Biuro lwowskie telegraficznie o każdej najmniejszej przerwie, o podjęciu ruchu w swoim okręgu i t. d. Przerwa na linii stanisławowskiej, która dała nam powód do skargi, nastąpiła w Wielką Sobotę o g. 7 m. 40 wieczór. Wobec świąt jednak niepodobieństwem było aby krakowska prasa mogła jeszcze z tej informacyi na czas skorzystać.

III. Wystawa powszechnego Związku artystów polskich

I.

Okres wystąpienia na widownię ruchu artystycznego w Krakowie „Powszechnego Związku artystów polskich", jest niewątpliwie zwrotnym punktem w stosunkach naszej malarskiej kolonii. Z pośród wielu zrzeszeń, których powstanie, rozbłysk a następnie równie szybki upadek mieliśmy sposobność przeżywać, ta jedna organizacya zdaje się zapowiadać trwałe istnienie, jako zrzeszenie oparte na trzeźwem i jasnem zrozumieniu swoich zadań, na dobrze pojętej i energicznie w czyn wprowadzonej zasadzie kooperacyi artystów, która stworzyć może dla przyszłości „Związku" trwałe podstawy bytu.

Trzy dotychczasowe wystawy „Związku", pomimo uznania przez komitet stowarzyszenia zasady otwartych drzwi, wykazały dużo poczucia samokrytycyzmu wśród wystawiających swe dzieła artystów. Wysoki poziom artystyczny tych wystaw, oparty na emulacyi talentów, uderza zwłaszcza wśród młodszej generacyi, która otrząsa się zwolna ale stale ze sztucznego nalotu przemijających prądów. Spustoszenie, jakie tej młodej sztuce wyrządziło hołdowanie bezmyślnemu naśladownictwu, choćby najlepszej maniery, zbyt dobitnie odbiło się na produkcyi młodszego pokolenia, aby nie miało wywołać reakcyi. Pocieszającym a wielce charakterystycznym rysem ostatnich wystaw jest widoczne zrównoważenie myśli, zwrot do poprawności rysunkowej, do studyum żywego modelu i natury.

Wprawdzie pojawiają się jeszcze wśród wystawionych dzieł rzeczy pre[illegible]yonalne z widocznemi śladami skrajnej manie[illegible] np. p. Z. Pronaszki portret Cezarego Jel[illegible] gdzie malarz indywidualny sposób trakt[illegible] modelu stara się sprowadzić do najmniej[illegible]kowanych tonacyj barwnych, lub n. p. k[illegible] Gwozdeckiego, gdzie artysta cały wysił[illegible] na wydobycie jak najjaskrawiej krzycz[illegible]y ale to są wyjątki, które w tym wy[illegible] potwierdzają zasadniczy objaw. Wśród niektó[illegible] pejzażystów, jak n. p. u Kamockiego lub Samlickiego występuje dążenie do uproszczenia kolorytu, do stworzenia tonu bladego, jakby wykradzionego światłu słonecznemu, przepuszczonemu przez pryzmat kryształu. Echo tak pojmowanego pleneru ma w pejzażach obu wymienionych artystów wyraz dobitny, znamionujący dążność do poszukiwania nowych malarskich punktów widzenia.

Trzecia wystawa Związku zaaranżowaną jest bardzo starannie. Biorą w niej udział wszyscy zorganizowani malarze, nawet ci, którzy dotąd występowali tylko w ściśle ekskluzywnych grupach: przedstawiciele „Sztuki", „Zera", „niezależnych", „Salonu", nawet dzicy, których do żadnego z wymienionych Związków nie dopuszczano. Daje to wystawie charakter bardzo różnorodny, wnosi rozmaitość pomysłów, metod, szkół i techniki i otwiera szerokie do dyskusyi pole.

Na ścianie głównej w pośrodku przyciąga oko najwdzięczniejsza grupa pasteli prof. Axentowicza. Widzieliśmy już tylokrotnie te smukłe, wytworne kobiety o melancholijnem wejrzeniu, aksamitnych oczach, otulone w jedwabie, lub gazy z woalu. To też oko przykuwa obecnie jedynie portret dwóch chłopców jednolatek (pp. Przyłuskich), czarujący świetnie uchwyconym wyrazem dziecięcych twarzy i techniką najszlachetniejszą i najsubtelniejszą. Na ścianie przeciwległej gra pełnią barw świeżych jaskrawych, olśniewa wspaniałością linij rysunkowych obraz prof. Jacka Malczewskiego, typowy dla twórczości tego artysty, wprawiający, mimo nieodłącznych drugoplanowych symbolów, skowronków itp. akcesoryów w zdumienie nawet malarzy, swemi artystycznemi zaletami i niedoścignioną brawurą pędzla.

Włodzimierza Tetmajera „Wesele krakowskie" jest najkapitalniejszym z obrazów, jakie dzielny nasz artysta stworzył w ostatnich latach. Obrazu tego największą zaletą jest doskonałe ustosunkowanie planów. Grupa chłopów, podpierająca wraz z muzykantami chałupę, druga grupa tłoczącego się orszaku weselnego i śmigły drużba na koniu na planie pierwszym, ślicznie zlewają się z tłem pejzażu wiejskiego, oblanego potokami słońca. Światło, koloryt, ruch i werwa malarska biją w pełni z tego obrazu, streszczającego najdosadniej wszystkie rysy charakterystyczne talentu rodzimego Tetmajera.

Siła i wdzięk, wzorowy rysunek i prawda w oddaniu charakterystyki typów wiejskich cechują pędzel p. Wodzinowskiego. Trzy obrazy obecnie wystawione, a zwłaszcza studyum „U źródła" mają piętno wybitnie artystyczne, czarując subtelnem ujęciem wyrazu fizyognomii kobiety wiejskiej o niezwykle szlachetnej linii profilu. W twórczości p. Wodzinowskiego daje się zauważyć pogłębienie nie tylko w sposobie ujmowania pospolitych tematów rodzajowych, ale także rozkwit techniki, znamionujący dążenie stałe artysty do wydoskonalenia formy. Prof. Weiss dał cztery studya, w których nie łatwo poznać tego samego artystę, który na wystawie „Sztuki" równocześnie dał rzeczy pierwszorzędnej muzealnej wartości. Zarówno „Kobieta przed lustrem" jak „głowa starca", mają cechę roboty pospiesznej, grubej, niedociągniętej. „Perseusz" ma wybitne rysy aktu z okresu studyów malarskich artysty.

Alfonsa Karpińskiego „Studyum" należy do tych kilku dzieł, które stanowią clou wystawy. Rysunek aktu kobiety nagiej, spoczywającej w rozkosznej

Wiedeński Bank Związkowy - Filia w Krakowie Kapitał akc. 130 milionów K. Fundusze rezerw. 39 milionów K. — Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszemi warunkami. **Kantor wymiany w lokalu parterowym (Rynek gł., Linia A-B L. 44.)**

pozie na otomanie, jest niezrównany w poprawności. Koloryt ciała może cokolwiek jest niedociągnięty, ale osłonięcie nóg modelu zielonemi pończochami i pantofelkami dodaje pikanteryi obrazowi, acz kolwiek zmniejsza jego wartość artystyczną, jako czystego aktu kobiecego. W każdym razie jest to jeden z najlepszych obrazów Karpińskiego, znamionujący ogromne opanowanie środków artystycznych.

Wojciecha Kossaka „Epizod z 1831 r.“ jest jedynym na wystawie kompozycyjnym obrazem. Znakomity batalista daje tu pełną werwy scenę ataku kawaleryi polskiej na oddział strzelców, broniących przeprawy przez most. Rozłożenie figur, rozmach pędzących ułanów oddane są z właściwym Kossakom temperamentem. Mniej interesującą jest „Markietanka“ jako szkic okolicznościowy, jakby od niechcenia rzucony na płótno.

Leona Kowalskiego portrety i studya pastelowe wykazują wielki postęp techniki i coraz subtelniejsze posługiwanie się linią miękką. Portret kobiety celuje brawurą rysunkową, przypominającą najlepsze rzeczy Axentowicza, a portret p. F. zaleca się uderzającem podobieństwem i siłą charakterystyki.

Doskonałym obrazem kompozycyjnym są „Czatownice“ p. Radziejowskiego w formie tryptyku. Rysunek i ugrupowanie figur na tle jakiegoś prostego pejzażu, koloryt i ton obrazu dają świadectwo, że jestto dzieło talentu, który umie użyć swych środków dla wyrażenia pomysłu bardzo oryginalnego i przedstawiającego znaczne trudności w rozwiązaniu.

„Portret rodziców“ p. Rzegocińskiego uderza siłą charakterystyki, ślicznem ugrupowaniem obu postaci portretowych i znakomitym wprost rysunkiem. Bije od tego płótna ciepło i zrozumiałe umiłowanie motywu przez artystę.

P. Kazimirowski snuje w dalszym ciągu swą epopeję pejzażu ukraińskiego. „Krajobraz nad Dnieprü“ uderza sentymentem, ciszą, spokojem i oddaje niezrownanie charakter pejzażu. Dwa mniejsze pejzaże mają wszystkie zalety pełnych wdzięku, miękkich i miłych dla oka notatek pierwszorzędnego znawcy i miłośnika przyrody. Oryginalny, niezwykle śmiały pomysł malarski ujawnia w swym „Obłąkańcu“ p. Żelechowski. Jestto bardzo ciekawe majaczenie, rodzaj wizyi, z której na tle potwornej głowy odcina się postać desperata o przerażającym wyrazie twarzy. Obraz należy do tych, które zatrzymują oko na sobie. Miękkiemi liniami rysunku zaleca się doskonałe studyum portretowe młodej blondynki.

Cyklu pierwszorzędnej wartości dzieł dopełniają dwa studya portretowe Salvaraniego, pejzaże Wrzesińskiego, grupa akwafort Rubczaka, niosących te same zawsze na wysokim poziomie sztuki stojące zalety rysunku i wyrazistości tonu, wreszcie dwa, pełne wdzięku, z precyzyą techniczną traktowane obrazki H. Bukowskiego „Dziewczyna wiejska“ i „Kwiaty“.

O pozostałych w następnym artykule. *W.*

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

* **Ruch wychodźczy.** „Gazeta Lwowska“ donosi, że w marcu przejechało przez Lwów do Ameryki 2.509, na roboty do Prus 10.331 ludzi ze wschodnich powiatów kraju. W czasie od 1 stycznia do 31 marca 1912 r. zniewolono do powrotu 378 emigrantów, którzy przejeżdżali przez Lwów w zamiarze udania się do Ameryki, a byli w wieku pełnienia obowiązków służby wojskowej i nie mieli dokumentów.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 5 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od —·— do —·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od —·— do —·—; tatarka od —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola od —·— do —·—; soczewica od —·— do —·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 0·— do 0·—; koniczyna pastewna od —·— do —·—; słoma od 0·— do 0·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od —·— do —·—; kminek holenderski od —·— —·—; koniczyna nasienna czerwona od —0·— do —0·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —0·— do 0—·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 0—· do 0·—; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kilogram 3·30 do 3·30; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·12 do 0·16; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —.—

Z powodu świąt żydowskich targu na zboże nie było.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 kwietnia.

† **Dr Józef Merunowicz**, radca dworu i kraj. referent sanitarny dla Galicyi, członek honorowy Tow. lekarzy galic., Tow. lekarskiego lwowskiego i krakowskiego, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł we Lwowie w 63 r. życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 11 b. m., o godz. 3 po południu.

Sensacyjny proces. Jutro rozpoczyna się przed ławą przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw byłym dyrektorom Banku parcelacyjnego we Lwowie: drowi Janowi Deskurowi, obecnie kandydatowi adwokackiemu, i Zygmuntowi Poznańskiemu. Rozprawa potrwa kilka tygodni. Przewodniczyć ma radca Lewicki, oskarżać prokurator p. Franko, na ławie obrońców zasiądą dr Grek i dr Rabner. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie, nie jest bowiem pozbawiona tła politycznego.

Jak już z licznych informacyj dziennikarskich wiadomo, zarzuty karno-sądowe odnoszą się do działalności Banku parcelacyjnego w latach 1907, 1908 i 1909 we Lwowie, jako stowarzyszenia z ograniczoną poręką, gdyż Bank, pomimo notorycznej swej niewypłacalności, rozwijał w dalszym ciągu swoją działalność i wyzyskiwał swój kredyt. Dyrektorowie Deskur i Poznański odpowiedzialni są tedy najpierw za nieusprawiedliwioną okolicznościami niewypłacalność, a nadto za to, że pomimo stwierdzonej buchalteryjnie niewypłacalności, przedłużali kredyt Banku. Obaj dyrektorowie prowadzili podobno książki handlowe niedokładnie i wchodzili w ryzykowne interesa, przekraczające zakres działania i możność finansową Banku.

Oprócz znawców buchalteryi, otrzymali wezwanie na rozprawę liczni świadkowie, między innemi pp.: dr Alfred Zgórski, dr Józef Milewski, dr Jan Steczkowski, dr Sołowij, Narcyz Ulmer, Witołd Traczewski, dr Stanisław Grabski, Zygmunt Narzymski, dr Jan Gwalbert Pawlikowski, Kazim. Jampolski. Wogóle przesłuchanych ma być przeszło 50 świadków.

Do postępowania karnego przyłączyło się, jako strony poszkodowane, przeszło 10 osób, przeważnie włościan i włościanek.

Związek artystów teatrów polskich. Filia lwowska odbyła onegdaj walne zgromadzenie, na którem p. Paszkowski przedłożył sprawozdanie kasowe. Ogólny dochód w roku sprawozdawczym wynosił 3.353 kor. 4 hal., rozchód 1.992 kor. 45 h., pozostaje zatem w kasie 1.360 kor. 59 hal. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp.: dyr. Heller, Feldmann, Hierowski, Dobrzański i inni, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości i wyrażono uznanie komisyi rewizyjnej i kasyerowi p. Paszkowskiemu za ich działalność. W końcu dokonano wyboru członków wydziału i komisyi rewizyjnej. W skład wydziału wybrani zostali: dr Tadeusz Dwernicki (ponownie) prezesem, a p. Antoniewski zastępcą prezesa, jako członkowie pp.: Dobrzański, Paszkowski, Kalinowski, Kuligowski, Frietsche i Bednarzewska. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Rasińskiego, Barwińskiego i Frączkowskiego.

Konkurs hippiczny we Lwowie. Towarzystwo popisów hippicznych we Lwowie ogłasza konkurs hippiczny na 9 i 12 maja o godzinie 3 popołudniu na torze Cetnera.

Rozstrzygnięcie konkursu. Dnia 4 b. m. rozstrzygnięto konkurs rozpisany przez Koło architektów we Lwowie, na projekt hal targowych w Jarosławiu. Prac na konkurs nadesłano 16. Sąd konkonkursowy przyznał pierwszą nagrodę (1250 K) pracy Nr. 6, autorowie p. Ludwik Macura i Henryk Zaremba we Lwowie, drugą (750 K) pracy Nr. 6, autor p. Jan Protschke we Lwowie; trzecią (500 K) pracy Nr. 9, autor nieznany.

Prace nadesłane na konkurs oglądać można w sali parterowej Instytutu technologicznego we Lwowie od godziny 10 rano do 2 po południu do 15 b. m. Z powodu, że magistrat Jarosławia zamierza urządzić w Jarosławiu wystawę prac konkursowych, zwraca się Koło architektów do autorów prac nienagrodzonych z prośbą, aby ci, którzy nie życzą sobie przesłania ich prac do Jarosławia, zawiadomili o tem Koło do dnia 15 kwietnia.

V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się, jak donieśliśmy, we Lwowie między 26 a 28 maja. Członkowie zjazdu, którzy udział swój zgłoszą przed dniem 1 maja otrzymają już w początku maja referaty obejmujące przedmiot obrad. Przy zgłoszeniach późniejszych z natury rzeczy ekspedycya łączyć się będzie z kilkodniową zwłoką.

Wkładkę uczestnika zjazdu (10 rubli, 25 koron, 20 marek) przyjmuje Bank hipoteczny we Lwowie (rachunek bieżący nr 4932). Wyjaśnień wszelkich udziela dr Jan Jordan, Lwów, uniwersytet.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Faust“.
W piątek: „Trybun“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **W. Lutosławski.** „Na drodze ku wielkiej przemianie“. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Książka wyżej wymieniona jest zbiorem szkiców publicystycznych, powiązanych ze sobą wspólnością idei odrodzenia duchowego ludzkości, wedle teoryi głośnego reformatora. Mamy tu artykuły „o pogaństwie w polityce“, „o roli duchowieństwa“, o „tradycyach narodowych“, o Mickiewiczu, Świętochowskim, o reformie szkolnictwa, o bojkocie nauki pruskiej itd.

Jak wszystkie prace i wystąpienia publiczne p. Lutosławskiego, książka ta zaleca się oryginalnemi rzutami myśli śmiałych, wypływających ze znanych teoryj tego ekscentrycznego myśliciela publicysty.

— **Nowe książki:**

Michał Sokolnicki: „Generał Michał Sokolnicki 1760—1815“. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych. Wydawca Szymon Askenazy. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1912.

St. Staniszewski: „Bez echa“. Zbiór wierszy. Suwałki 1912 r.

Antoni Szandlerowski: „Pisma“. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1912 r.

Andrzej Marek: „Noemi“. Dramat w 3 aktach. Gebethner i Wolff. Warszawa-Kraków 1912 r.

Józef Wiśniowski: „Sen dnia kwietniowego“, trzyaktowy pastel sceniczny. Nakładem księgarni literackiej K. Kwaśniewskiego. Kraków 1912 r.

Migawki, 1912. Zeszyt I. Wydanie kółka krakowskich literatów i artystów. Nakładem zakładu wyd. „Krakus“.

„Bericht über die I. Schülerreise aus Oesterreich-Ungarn in die französische Schweiz“. Sommer 1911. Wien 1911.

„Lud“. Kwartalnik etnograficzny. Tom XVII. Zeszyt II-III. Lwów, 1911.

Matylda Piotrowska. Poezye. Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków 1912 r.

Aleksander Kraushar. „Widoki Warszawy i jej okolic“ Karola Albertiego, malarza nadwornego hesko-darmstadzkiego ze schyłku XVIII wieku“. Nakładem Towarzystwa miłośników historyi. Warszawa 1912 r.

Wołyniak. „Notatka o niektórych naszych siedzibach trynitarskich“. Nakładem autora. Kraków 1912 r.

Jean Finot: „Nauka szczęścia“. Z upoważnienia autora przełożył z francuskiego Antoni Krasnowolski. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1912.

Bogdan Janiszewski: „Gruźliwa bydła rogatego i walka z nią“. Z 8 tablicami w tekście i tablicą barwną. Wydawnictwo Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Warszawa, 1912.

Powodzenie konferencyj ugodowych.

(Tel. „N. Reformy“ z 10 kwietnia.)

Pilzno. Tutejszy organ młodoczeski „Czeski Dziennik“ ogłasza sensacyjne doniesienia na temat dotychczasowego przebiegu konferencyj ugodowych. Dziennik ten donosi:

Jeden z przywódców, biorących udział w tych konferencyach, wyraził zapatrywanie, że dzieło ugodowe uda się z pewnością. Za dowód tego optymizmu uważać należy okoliczność, że zwołanie Sejmu czeskiego jest już rzeczą postanowioną. Jako termin zwołania Sejmu wyznaczono 18 maja. W razie gdyby obustronni radykali postanowili zdezawuować uchwałę większości komisyi, to nastąpiłby w Czechach stan „ex lex“.

Sprawy, co do których nie nastąpiłoby porozumienie między obu obozami narodowemi musiałyby być oktrojowane (narzucone). Na czele Czech stanąłby wtedy komisarz rządowy, którym jednak nie byłby ks. Thun. Ustawę językową przeprowadzonoby następnie na podstawie paragrafu czternastego. Ten nadzwyczajny stan trwałby tylko 14 dni.

Prezydent i jego rząd musiałby ustąpić, a rządy objęłoby ministerstwo, któreby nie odpowiadało za rzecz dokonaną.

Wtedy dopiero zostałby zwołany Sejm czeski, celem aprobowania oktrojowanych przedłożeń, a nowe wybory do Sejmu czeskiego przeprowadzonoby na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 10 kwietnia).

Zwiększona akcya wojenna.

Medyolan. Zapewniają, że z chwilą objęcia dowództwa nad flotą włoską przez wiceadmirała Viale, akcya floty włoskiej pójdzie daleko energiczniej, niż dotąd.

„Momento“ donosi z Wenecyi, że cała flota włoska została zmobilizowana, nawet stare okręty powołano do służby. Flota włoska wyjechała już z zapieczętowanemi rozkazami na pełne morze.

W Weronie i w całych północnych Włoszech przeprowadzają mobilizacyę pułków celem zluzowania pułków, należących do rocznika z r. 1898.

Walka z aeroplanem.

Rzym. Dodatkowo do doniesienia Agencyi Stefaniego, jakoby Turcy ostrzeliwali aeroplan włoski, donoszą, że pilot tego aeroplanu, porucznik Roberti, rzucił z aeroplanu masę swoich kart wizytowych. Gdy Turcy zaczęli je zbierać, Roberti wzniósł się wysoko w powietrze i uciekł poza linię strzałów.

Wspólna akcya mocarstw.

Konstantynopol. W kołach urzędowych Porty przypuszczają, że wspólna akcya mocarstw, w celu sprowadzenia pokoju, nastąpi z końcem bieżącego tygodnia. Ma ona mieć jednak charakter jedynie informacyjny.

Przeciw Unii pokojowej.

Berlin. Z Brukseli donoszą: Prezydyum międzyparlamentarnej Unii pokojowej donosi, że włoska grupa wystąpiła z protestem przeciw naganie, udzielonej jej za jej stanowisko w konflikcie tripolitańskim. Włosi oświadczyli, że występują z Unii i podnoszą, że Unia powinna była logicznie wystąpić przeciw zajęciu Persyi, zwłaszcza, że nastąpiło ono bez wypowiedzenia wojny. Jest możliwem, że Unia się rozbije.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 10 kwietnia.

Związek dziennikarzy wobec Chorwatów.

Praga. Wszechsłowiański Związek dziennikarzy w Pradze uchwalił manifestacyjnie sympatyę na rzecz niezawisłości pracy chorwackiej.

Rosya wobec zlotu Sokołów.

Praga. „Union“ donosi, że rząd rosyjski uważa zlot Sokołów, jaki odbędzie się w roku bieżącym w Pradze, za demonstracyę polityczną i z tego powodu zakazał Sokołom rosyjskim przystąpienia do wszechsłowiańskiego Związku Sokołów. Nadto rząd rosyjski zakazał rosyjskiej oficerskiej szkole gimnastycznej udziału w publicznych ćwiczeniach zlotu.

Koniec strajku.

Londyn. Prawie we wszystkich okręgach węglowych podjęto wczoraj pracę, o ile na to stan kopalń pozwalał. W południowej Walii trwał strajk maszynistów w dalszym ciągu, jednak pracę objęli urzędnicy i kilka tysięcy górników wczoraj zjechało do kopalń. Także strajk robotników pracujących na górze kopalń w Yorkshire i Derbyshire, jest ukończony. Natomiast w Lancashire około dwie trzecie robotników nie chce podjąć pracy, zanim nie będą ustalone minimalne płace dla okręgów. Prawie we wszystkich okręgach czynią przygotowania dla ustanowienia komisyi dla płac minimalnych.

Upadek Wrighta.

Londyn. Znany lotnik Wright, urządził wczoraj lot w Hendon. Aeroplan leciał z szybkością 80 kilometrów na godzinę. Nagle aparat wywrócił się i spadł na ziemię, tworząc tylko kupę gruzów. Wright i jego dwaj towarzysze odnieśli ciężkie zranienia.

Katastrofa na Nilu.

Kair. (Ag. Havasa). Przy katastrofie okrętowej na Nilu nie zginął nikt z turystów. Osoby, które zginęły, były Egipcyanami. Początkowo podana liczba ofiar zdaje się, jest silnie przesadzoną. (Zob. numer poranny. Przyp. red.).

Wiedeń. Z Londynu donoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie tam w połowie czerwca.

Wiedeń. „N. W. Tageblatt“ donosi, że nieprawdą jest, jakoby papież miał wystosować do biskupów niemieckich list, zakazujący duchowieństwu udziału w zgromadzeniach publicznych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 kwietnia.

Samobójstwo sędziego. Z Piotrkowa donoszą: Sekretarz zjazdu sędziów pokoju, Trojański, ubiegłej nocy przeciął sobie arterye, rozlał naftę i podpalił mieszkanie, poczem wyskoczył z drugiego piętra i poniósł śmierć na miejscu.

Upośledzenie żydów w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Tutejsza rada adwokacka przedstawiła ministrowi sprawiedliwości Szczegłowitowowi do zatwierdzenia nominacye ośmiu adwokatów przysięgłych żydów. Szczegłowitow nie zatwierdził ani jednej nominacyi.

Według nowego projektu prawa o walce z pijaństwem, żydzi nie będą mogli być członkami komitetów trzeźwości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Spólnika

z kapitałem 10—15.000 kor. poszukuje się, celem rozszerzenia doskonale prosperującego interesu, dającego około 500 kor. miesięcznego dochodu. Pożądani tylko poważni reflektanci. — Zgłoszenia poste restante Kraków I. pod „AB, Interes 325“ za okazaniem kwitu inseratowego „Nowej Reformy“ Nr 8313.

Dr Grzegorz Grzybowski
ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie
Mały Rynek 4. 11—12 i 3—5.
3333 3 3

†

W drugą rocznicę śmierci ś. p.

Józefa Ignacego Zadora Zycieńskiego

dyrektora Izby rachunk. Magistratu

odbędzie się

Msza żałobna

we czwartek dnia 11 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 rano.

W nieutulonym żalu wdowa zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

†

Za duszę ś. p.

Anny Bętkowskiej

w piątek dnia 12 kwietnia o godzinie 9 rano, jako w pierwszą rocznicę, odprawione zostaną **Msze święte** w kościele OO. Kapucynów.

BENZ
Filia w Krakowie
Oddział dla automobilów:
Tel. 1026 Grand Hotel Tel. 1026
Oddział dla motorów stałych:
Rynek główny L. 43.
2837 3 0

Karlsbad - „Drei Lilien“
Dom pierwszorzędny polski naprzeciw „Mühlbrunnu“ urządzony z największym komfortem. — Cały rok otwarty. 2920 4 10

Regina z Landauów Schönbergowa

zmarła dnia 8 kwietnia 1912 roku w 72 roku życia.

W nieutulonym żalu pozostały mąż, córka i rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 11 kwietnia 1912 roku o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Dietlowskiej L. 71 wprost na cmentarz izraelicki.

Osobnych zawiadomień nie posyła się.

Dr Władysław Hertzberg
ordynuje w sezonie letnim
w Marienbadzie, Haus „Schwarzer Adler“.
3217 4 10

Zmiana lokalu.
Dom handlowy i przemysłowy, oraz koncesyonowane Biuro pośrednictwa
przy kupnie i sprzedaży kamienic, realności, parcel budowlanych, majątków ziemskich i t. p. **ADAMA BILIŃSKIEGO** w Krakowie, przeniesiony został do domu własnego przy ulicy Garncarskiej L. 6
Telefon Nr 1004. 3221 2 ?

Lekarze zalecają
ze względu na jej orzeźwiające i desinfekcyjne działanie, prawdziwą
Lwią wódkę francuską
z mentolem
nietylko przy **gośćcu** i **reumatyźmie**, lecz także przy **bólach głowy** i **zębów**, przy **nerwowości** i **znużeniu, bólach w krzyżach** i **plecach, darciu w członkach** i przy **postrzale**.
Oryginalna flaszka kosztuje tylko
44 halerze
wielka flaszka 1·10 Kor., olbrzymia flaszka 2·20 Kor., a można dostać we wszystkich aptekach i handlach.
Wysyłka pocztą od Kor. 4·40 w zwyż za pobraniem pocztowem.
Aleksander Kalmar, Wiedeń II/2,
Nordbahnhof. 1212

Oryginalne
MODELE PARYSKIE
kapelusze damskie
od najtańszych
w wielkim wyborze poleca
Salon mód „Antonina“
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 11.
3120 4 5

†

Marya Wirginia Kurkówna

b. uczennica gimnazyum im. król. Jadwigi, córka starszego Radcy skarbu

przeżywszy lat 22, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 8 kwietnia 1912 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 18 przy ulicy Karmelickiej nastąpi we czwartek dnia 11 b. m. o godz. 4 popoł. wprost na cmentarz krakowski.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano w katedrze na Wawelu. Msze święte Gregoryańskie w kościele OO. Franciszkanów.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

„Pensyonat Królewianka“
Dunajewskiego 6. Krupnicza 17.
Willa słoneczna z tarasami, z werandowaniem, ogrodem, elektr., łazien., kuchnia wzorowa. 3322

ŻOLIŃSKA CYKORYA
Fabryka **SĄD. WISZNIA** k. Lwowa
WYRÓB KRAJOWY

Filia Ernest Lackenbacher
Bookmaker
znajduje się od 1 kwietnia b. r. przy **ul. Juliana Dunajewskiego 6**, parter, oficyna B.
3284 3 3

Ciągnienie loteryi na dochód ogrzewalni w Wiedniu odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczorem w sali c. k. Kasy długów państwowych w Wiedniu, I. Singerstrasse. Losy po 1 K nabywać można w trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem w Wiedniu, I., Goldschmiedgasse 8. 3358

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Giełda południowa)

Marki 117·82. Renta majowa 89·65. Renta koronowe węgierska 89·35. Akcye austr. zakł. kred. 657·25. Akcye węg. zakł. kred. 836·—. Akcye Anglobanku 332·25. Akcye Unionbanku 614·—. Akcye Bankvereinu 534·— Akcye Landerbanku 544·57. Akcye kolei państwowych 721·50. Lombardy 106·50. Akcye fabryki broni 905·—. Akcye tytoniowe 333·50. Alpiny 942·—. Rima-Muranyi 723·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 244·—. Ruble 254·50. Skoda 731·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 10 kwietnia. Giełda poranna.

Akcye kredytowe 2?7·—. Tow dyskontowe 184·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 kwietnia.

4-procentowa renta rosyjska 90·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 98·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·50 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·75 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 93·35 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 238·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 817·50 rb.; Starachowice 271·50 rb., Lilpop 128·50 rub; Rudzki 186·—; Rudzki nowe 184·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 175·— rb.; Putiłów 159·25 rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.: Bank dyskontowy 496·— rb.; normalne szwedo 680·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·82½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 kwietnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·58 do 11·59; pszenica na maj 11·60 do 11·61; pszenica na październik 10·92 do 10·93; żyto na kwiecień 10·31 do 10·32; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·92 do 8·93; owies na kwiecień 9·86 do 9·87; owies na maj od 0·— do 0·—; owies na październik 8·59 do 8·60; kukurudza na maj 8·96 do 8·97; kukurudza na lipiec 8·92 do 8·93; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 15·9? do 16·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie [illegible] chłodno. Jutro święto.

WŁ. TOMASZEWSKI
Kraków, Rynek l. 16
poleca
Lampy naftowe i elektryczne. Serwisy stołowe na 6 osób z deseniem niezmywalnym od K 12·90 wzwyż. Garnitury do umywalni od K 6·50. Zastawy szklane na 12 osób 37 sztuk K 6·50. Srebro Christofla, Alpakę Kruppa [illegible]rndorf.

Znaleziono

2 lutego b. r. sakiewkę z pieniędzmi. Zgłoszenia listowne z dokładnem opisaniem zawartości sakiewki „Nieważna" poste rest. Kraków. 3408

Froter

Jan Bochenek wióruje posadzki parkietowe. Przychodzi też prywatnie sprzątać. — **Ulica Starowiślna l. 1.** 3404

Mundantka

zdolna, rutynowana, mająca praktykę adwokacką, pisząca biegle na maszynie, przyjmie posadę zaraz lub od 15 kwietnia. Zgłoszenia listowne pod „Pracowita" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3405 1 5

Meble

różne i inne rzeczy z powodu zmiany lokalu, zupełnie wysprzedaję. Kraków, ulica św. Jana l. 28, parter. 3403 1 10

Willa murowana

z ogrodem i oficynami w Makowie lk. 446, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Emil Kopetschny, Bochnia. 3409 1 4

Lokal na I piętrze

w Rynku gł. w Krakowie l. 45 (linia A-B), **do wynajęcia od 1 lipca.** Wiadomość: Kraków, ulica św. Krzyża 7, I piętro. 3400 1 3

Budowa większej fabryki

w odległości 2 klm. od Krakowa, do oddania w przedsiębiorstwo. **Reflektantów** uprasza się zgłosić listownie zaraz pod lit. „**R. R.**" poste restante **Kraków.** 3406 1 4

Panowie stolarze!

tanio sprzedam cztery kalboki z śrubami żelaznemi, nowe do fornerowania i heble. Kraków. ul. św. Jana l. 28. Handel mebli. 3402 1 10

Łyczko - Wiórka

do plecenia

we wszystkich kolorach — polecają

Fiałek i Turek

Kraków, Karmelicka 8

...d farb, lakierów, glazury do podłóg, perfum i mydeł. 2617 4 7

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa TOBICZYKA w Krakowie

przy ul. Szujskiego l. 7

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 roku, l. 48.188, inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych:

a) w c. k. Namiestnictwie; 3291 3 7
b) w Akademii handlowej;

Kursa rozpoczynają się 16 kwietnia b. r.

Udziela się również nauki pisania na maszynie i stenografii, oraz osobnych lekcyj z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących.

Zgłosz. codziennie od 3—6 po południu.

W nowoprzebudowanym domu

przy ulicy Felicyanek l. 5, są do wynajęcia mieszkania od frontu i w oficynie, składające się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki i t. d., od 1 maja b. r. — Wiadomość tamże od godziny 9—11 i 3—4. 3261 4 6

Kupię kamieniczkę

w Krakowie bez pośrednictwa, z wkładem do 30.000 koron. Zgłoszenia z dokładnym opisem do 15 kwietnia b. r. **M. N.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2869 6 6

Pomocnika fryzyerskiego

przyjmę od 1 kwietnia **J. Zwetschkenstiel, Bochnia.** 3113 3 3

Żniwiarka

bardzo mało używana, tanio do nabycia. Zgłoszenia: **Jan Boduch, Nowy Sącz.** 3045 10 10

Tylko wprost

z przesyłki fabrycznej pierwszej śląskiej fabryki **„SUDETIA", Karniów 7 (Jägerndorf)** Śląsk austr.

kupujcie materye na ubrania męskie i damskie, jakoteż śląskie wyroby płócienne najlepszej jakości po najniższych cenach fabrycznych. Wspaniałe nowości sezonowe. Resztki za bezcen.



1616 **Zażądać próbek.** 12 0

Esperanto

Na wszechświatowy kongres

Podręczniki, Gramatyki, Słowniki, Literatura, Kartki, Czasopisma. — Do nabycia

w Księgarni Polskiej i Składzie nut w Krakowie 3079 2 12

35 ulica Floryańska 35

Adwokat Dr Schorr

w Pruchniku

poszukuje z dniem 1 maja **rutynowanego koncypienta** z odbytą przynajmniej jednoroczną praktyką prowincyonalną. Warunki bardzo korzystne. 3307 3 3

Pomocnik

z Poznańskiego, 24 lat, dobrze obeznany w interesie kolonialnym, oraz w składzie żelaza, szuka posady zaraz lub później jako ekspedyent lub magazynier. Zgłoszenia: Fr. Kopniewski, Kraków, Smoleńska 1. 3195 3 3

Notaryusz Paczoski

w Nowym Sączu

przyjmie zaraz **rutynowanego kandydata.** 3171 3 5

275.000 kor. do ulokowania

częściowo na drugą lub trzecią hipotekę w Krakowie lub Podgórzu, również w Dębnikach i Zwierzyńcu. Szczegółowe zgłoszenia z podaniem realności przyjmuje **„Dyrektor"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3182 5 5

Kupuje i sprzedaje

różne meble, fortepiany krótkie, pianina, broń i t. p. Handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ul. św. Jana l. 28. 2839 18 20

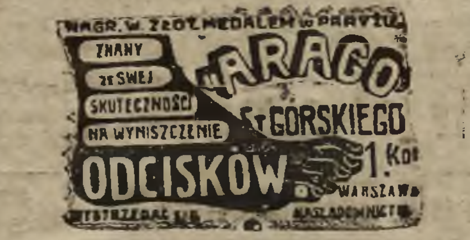
Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 1959 17 20



2723 19 0

Piękny dwór

z 50-ciu morgami ziemi (w tem ogród spacerowy i owocowy) w odległości 8 klm. od gł. Rynku krakowskiego, a $4^1/_2$ klm. od najbliższej stacyi kolejowej, jest do sprzedania. Wiadomość u Dra F. Jakubowskiego, ulica Bracka l. 10, Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 2770 17 0



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 6. 3139 2 10

Akuszerka Filipowa

mieszka przy ul. Staszica 6, II piętro. 3285 3 6

Niedościgniony

jest wybór tanich a dobrych przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju w moim katalogu głównego z 4000 odbitek, który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. **C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD,** Brüx 685 (Czechy). 928 2 2

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu

Henrykowi Gottliebowi

profesorowi rachunkowości państwowej, kasowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej l. 68, pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publiczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie (to jest po 3 miesiącach) do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który z dobrym postępem zdaliśmy w c. k. Namiestnictwie we Lwowie.

Jako dobrego, sumiennego profesora polecamy Go jak najgoręcej Szan. P. T. Publiczności.

Adlarówna, Wilhelm Makotin, Staślówna, Zającówna, Ficzek, Kruczek, Zabdyr, Znamirowska, Kozłowska, Baumówna, Legażanka, Mückenbrun, Ziembicka, Zajączkowska, Szleżakówna, Raczyński, Zawada, Dominik, Dobranowski, Czyżydłówna, Zadencka, Łaś, Butrakówna. 3312 1 2

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Breyer St. dr. **Jak można odzyskać i zachować zdrową i piękną cerę?**	1·—
May K. **Nad Rio de la Plata.** Powieści podróżnicze XVII.	5·50
Pietraszkiewiczówna S. **Dzieje filomatów w zarysie**	4·—
Sokolnicki M. **Generał Michał Sokolnicki.** Monografie w zakresie dziejów nowożytnych XI.	4·—
Starczewski E. **Sprawa polska**	4·—
Stefański Z. **Sen dnia letniego**	3·—
Szczepanowski S. **O polskich tradycyach w wychowaniu**	4·—
Teslar J. **Wpływ Biblii na Zygmunta Krasińskiego**	—·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3349 1 3

„SILVANIA"

Biuro sprzedaży lasów i drzewa w Krakowie.

Od 1 listopada, **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252,** zakupuje lasy i drzewostany, oraz materyały tarte.

Agencya Majątków Ziemskich.

Poszukuje każdego czasu do kupna większych i mniejszych kompleksów leśnych, każdej ilości desek i innych materyałów drzewnych

Agencya Majątków Ziemskich.

343 26 0

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Kremu perłowego"

Jana Ihnatowicza

Tuba kremu perłowego 50 hal.

2311 10 0

Magazyn pod firmą Lotti Korall

Kraków, Grodzka 9 2813 6 20

poleca na sezon obecny doborowe towary w konfekcyi dziecięcej dla chłopczyków i panienek do lat 16, dla pań bluzy, spodnice, halki, sukuie haftowane etaminowe. — Ceny niskie. — Zamówienia uskuteczuia w 24 godzinach.

TOALETOWE MYDŁO WILMA



przez swą neutralność i znakomite składniki — usuwa wszelkie nieczystości skóry, pielęgnuje ją i chroni

Wyrób krajowy! 1669 4 24

Ciągnienie dzisiaj! Nieodwołalnie dnia 10 kwietnia 1912 ciągnienie.

Loterya na dochód ogrzewalni

4650 wygranych rzeczywistej wartości 80.000 koron.

Pierwsze trzy główne wygrane 35.000, 5000 i 500 K

wypłaci się na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej **gotówką.**

Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8. 1132 8 8



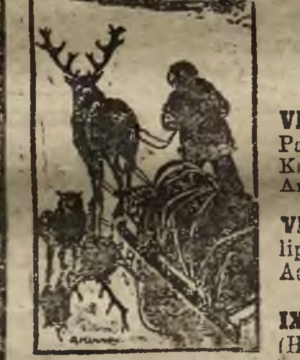
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 2975 1 9

AUSTRYACKI LLOYD, TRYEST.

Podróże dla przyjemności

parowcem

„THALIA"



VII. „Na Północ". Od 24 maja do 24 czerwca (Genua Ajaccio, Palermo, Tunis, Philippeville, Algier, Malaga, Gibraltar, Tanger, Kadyks, Lizbona, Bayonne dla **Biarritz,** Ryde na Wight, Ostenda, Amsterdam, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **760 K.**

VIII. „Pierwsza podróż na Północ". Od 28 czerwca do 12 lipca. (Hamburg, Odda, Loen, Merok, Naes, Drontheim, Molde, Aalesund, Balholmen, Gudvangen, Bergen, Hamburg) Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **380 K.**

IX. „Druga podróż na Północ". Od 16 lipca do 9 sierpnia. (Hamburg, Odda, Loen, Merok, Raftsund, Tromsö, Hammerfest, Przylądek Północny, Lyngen, Tromsö, Svartisen, Torgatten, Drontheim, (Naes, Molde, Aalesund, Balholmen, Gudvangen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **600 K.**

X. „Trzecia podróż na Północ". Od 12 do 26 sierpnia (Hamburg, Bergen, Gudvangen, Balholmen, Aalesund, Molde, Naes, Drontheim, Merok, Hellesylt, Oie, Loen, Bergen, Hamburg). Cena jazdy wraz z utrzymaniem począwszy od **380 K.**

Wycieczki w okolice urządza Thos. Cook et Son, Wiedeń.

Połączenie ekspresowe Tryest—Aleksandrya. W każdą niedzielę z Tryestu. **Linia pospieszna Tryest—Shangai,** co miesiąc dnia 4 z Tryestu.

Wyjaśnienia i zapisy w Krakowie: **K. Gottlieb,** Rynek główny 17; we Lwowie: Pierwsze galic. przedsiębiorstwo podróży i przewozu, ul. Kościuszki 7. 3212 2 2

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 28 78

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a zacznie się dnia 15 kwietnia. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 10 rano do 12 i po poł. od 3 do 6. Warunki przystępne, dla niezamożnych zniżone. 3397 2 3

Radca sądowy

kwalifikowany do otwarcia kancelaryi adwokackiej, zechce podać swój adres pod **N. S.** do Administr. „N. Reformy. 3294 3 3

Aspirant farmacyi

z ukończoną praktyką, a mający uczęszczać do Uniwersytetu, znajdzie od 1 maja posadę w aptece **L. Marcisiewicza, Kraków,** Stradom 6. 3262 3 3

Zaginął pies

wyżeł niemiecki, krótkowłosy. Wabi się „Hektor". Znalazca zechce zgłosić się na ul. Basztową 6, I p., gdzie otrzyma wynagrodzenie. 3298 3 3

Rymanów-Zdrój

Pensyonat pod „Matką Boską"

otwarty od 15 maja. 50 pokoi, dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa. **Specyalny dział odżywiania dzieci i wątłych.** Ilustr. prospekty z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka Walterowa, Lwów, ul. Potockiego 28. 3339 2 2

Kamienie żółciowe

usuwa się bezpiecznie w 24 godz., bez operacyi i bólu. Prospekt wraz z dziękczynnemi listami wysyła bezpłatnie **S. Załuskowski, Cöln a/Rh. Karthäuserwall 5.** 3340 2 3

Napisać o próbki!

V. J. Havlíček i Brat

Podĕbrad, Czechy. Rok zał. 1887

poleca **modne materye zefirowe** wiosenne i letnie nowości 1912 tkaniny Havlička, dymki, ręczniki, chusteczki, batysty na garnitury stołowe i do kawy, jedwab do prania itd. **Adamaszkowe wyprawy ślubne.** Paczka 40 m. gustownie sortowanych resztek, długich 2—8 m. wysyłamy za 18 K opłatnie za zaliczką. Próbek resztek nie wysyłamy.

2860 5 12

W dobrach w okolicy górzystej wakuje posada

leśniczego.

Reflektanci na tę posadę z wyższą szkołą lasową i kilkuletnią praktyką, mogą nadesłać odpisy świadectw i curriculum vitae, których się nie zwraca, pod adresem: **Zarząd dóbr** poste restante **Drohobycz.** 3334 2 4

Włosy

wyczesane i ● obcięte ku ● puje ● i wyrabia ● fryzyer, ul. Wolska 1, w Krakowie. ● Wykonuje ● również z własnych ● włosów wszelkie ● modne fryzury ● po przystępnej ● cenie. 2990 5 5

Ponownie wyjść za mąż

radaby bezdzietna rozwódka, nie z jej winy, obecnie wdowa, 28 lat, chrześc., posiadająca 450.000 m, za inteligentnego, przystojnego, na dobrem stanowisku mężczyznę do 45 lat. Bezpośrednie, imienne zgłoszenia pod **„Vereinsamt" Düsseldorf** Hauptpostl. Str. Dyskrecya rzeczą honoru. 3336

Poślubię

przystojnego, zdrowego mężczyznę do 40 lat. Majątek rzecz obojętna. Mam lat 22, jestem zamożną Niemką amerykańską. Zgłoszenia pod „Hymen" przyjmuje eksped. ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń, I., Rotenturmstrasse 9. 3168 3 5

Wiórka

na kapelusze w różnych odcienach.

Lakier do kapeluszy w różnych kolorach, matowe i z połyskiem.

Farby do piór, **Farby** do materyj

Polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37 3198 1 0

Kupno

korzystne w Krynicy

większej murowanej willi, urządzonej na pensyonat, poleca biuro „Reklama", Kraków, Krowoderska 15. 3398 2 10

Pluskwy

i t. p. **obrzydliwości**, tępi natychmiast radykalny płyn wyrobu Drogueryi 3148 3 20

Z. Komorowskiego

Kraków, ul. Floryańska 33.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Nowe kursa przygotowawcze

w szkole buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr. 2113

do **egzaminu z rachunkowości państwowej,** składanego w c. k. Namiestnictwie i do **egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw.** składanego w c. k. Akademii handlowej,

rozpoczynają się dn. 16 kwietnia 1912 r.

3119 8 0

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną. — Wpisy przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE

w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon 2113

od godziny 9—1 i od 3—6. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 po południu.

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris.** 290 26 36

L. 4546/12. 3318 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Tymczasowy Zarząd miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę **drogomistrza,** z płacą 1400 koron i dodatkiem czynnej służby 400 koron rocznie.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają się wykazać:

1) Ukończonym 24, a nie przekroczonym 40 rokiem życia
2) Dokładną znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie;
3) Świadectwem zdrowia;
4) Obywatelstwem austryackiem
5) Świadectwem moralności;
6) Ukończeniem trzyletniej szkoły praktycznej konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym we Lwowie z przepisanym egzaminem kwalifikacyjnym.

Podania należy wnosić najdalej do **dnia 15 kwietnia b. r.**

W Drohobyczu, dnia 26 marca 1912

Komisarz rządowy:

R. Jarosz.

Do zastępstwa

niezmiernie zasobnej firmy **z działu żelaznego i metalowego** poszukuje się osobistość., w służbowym okręgu dyrekcyj c. k. kolei państwowych i w urzędach do nich należących w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie stosunki mającej, lub też pens. urzędnika kolejowego, dla którego przez to nadarza się dobry dochód boczny. Zgłoszenia pod: **„P. N. 2483"** przyjmuje Rudolf Mosse, Praga Příkopy 6. 3353 2 2

Samoczynne aparaty fotograficzne,



któremi może się posługiwać każdy laik, dając fotografie w jednej minucie, począwszy od 13 K. Zupełne aparaty fotograficzne (z drzewa, nie z papy) z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia K 1·60, 2·20, 3·20, 4·50, 6·20, 9·70 i wyżej (porto osobno). Dają dobre obrazy, za co się ręczy! Ciemnie do fotografii miniaturowej, podwójne anastygmaty, ciemnie zbytkowne, kupno okolicznościowe, fotoautomaty z otworem do wrzucania pieniędzy dla restauratorów, itd. Zdumiewające fotogr. nowości! Cenniki zadarmo.

Elfr. Birnbaum, przemysł fotogr., Doksy (Hirschberg) 107, Czechy. 3097 4 26

Magazyn Obuwia Hygienicznego

pod firmą: **Klausner**

dawniej Mihcelstädter, Rynek 5 — obecnie

Kraków - - - - ulica Floryańska L. 2

3301 2 10 (Hotel Drezdeński)

poleca najlepszej jakości i trwałości obuwie męskie i damskie: specyalne amerykańskie **Ceny przystępne.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

Mowa posła Dra Natana Loewensteina

wygłoszona na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa dnia 29 marca, podczas dyskusyi nad nowelą kanałową.

(Według stenogramu parlamentarnego).

Wysoka Izbo! Osobliwy obraz roztacza się dziś w tej wysokiej Izbie przed obserwatorem politycznym. Podczas gdy zwyczajnie odbywa się żywa dyskusya, zanim jakaś ustawa zyskuje moc prawa, zaś walka ustaje w chwili, kiedy ustawa została uchwaloną i ma wejść w życie — to w sprawie kanałów wodnych, sposób postępowania był zgoła odmienny. Kiedy przed jedenastu laty ówczesny rząd wniósł w wysokiej Izbie swe przedłożenie, zostało ono wszędy powitane entuzyastycznie, zarówno w Izbie, jak i prasie; zachwyt rozbrzmiewał wśród całej ludności z powodu tej ustawy o wielkim pokroju, która — zdało się — będzie gospodarczem objawieniem dla wszelkich warstw ludności monarchii. Skoro jednak ustawa ta została uchwaloną, sankcyonowaną i już miała istotnie wejść w życie, wówczas dopiero rozpoczęła się walka zrazu jako bierny opór rządu, potem czynny odpór Izby Panów, a wreszcie także przez pewnego rodzaju opozycyę w tej wysokiej Izbie.

Mimo to jednak Izba wielokrotnie otwarcie i olbrzymią wielkością objawiła, iż zalicza się do przyjaciół i zwolenników polityki dróg wodnych; w pierwszym rzędzie bojowników stało zaś Koło Polskie, przekonane, iż sprawa dróg wodnych to żywotna sprawa kraju, który nas swem zastępstwem zaszczycił.

To też z największem zadowoleniem witam imieniem mego klubu fakt, który nas szczerą napawa radością i otuchą na przyszłość, że w tej sprawie wszyscy polscy posłowie bez względu na przynależność partyjną znajdują się w jednym obozie, że zarówno ci posłowie, którzy należą do Koła Polskiego, jak i ci, którzy są członkami innych polskich związków, z równą żarliwością przedłożenia tego bronią. (Oklaski).

Proszę też przyjąć do wiadomości, iż przekonanie o konieczności budowy dróg wodnych jest podstawowym artykułem naszej wiary politycznej i że od tego żądania nie odstąpi nikt, kogokolwiek kraj nasz na te ławy wyśle. Ktokolwiek nas w przyszłości zluzuje, zawsze z temsamem wystąpi żądaniem — aż się ono ziści! (Bardzo słusznie).

Byłoby może wystarczającem wskazać gwoli obrony przedłożenia na fakt, że przecież chodzi o zastosowanie ustawy, że ustawy stwarzają stan prawny, z którego wyrastają dla interesowanych krajów podmiotowe prawa, i że chyba nie uchodzi dać ustawie poprostu spoczywać, zasnąć na wieki. Bo: albo ustawa, która została uchwaloną, okazała się następnie szkodliwą dla dobra publicznego — wówczas należy ją usunąć, ale usunąć w drodze konstytucyjnej przez ciało ustawodawcze. Skoro zaś tak nie jest, skoro ustawa nadal istnieje, wówczas musi być wykonaną. Jakże bowiem inaczej, panowie, idea prawa zdoła się pogłębić, poczucie prawa nietylko zakorzenić, lecz rozprzestrzenić i dotrzeć coraz głębiej w życie gospodarcze, jeśli szerokie rzesze ludności, które w walce o byt tysiącznym pokusom omijania ustaw oprzeć się muszą, widzą, że sami stróże ustaw pomiatają prawami, a uchwalona i sankcyonowana ustawa pozostaje bez skutku?

Byłoby może wystarczającem, wskazać na te okoliczności, lecz wolę nie ograniczyć się na apelu do poczucia prawnego panów, na przypomnieniu, że także w pożyciu politycznem nie wolno pomijać zasad uczciwości i dobrej wiary. Pragnę jeszcze raz w krótkości, licząc się z wymogami czasu, całokształt sprawy omówić.

Ustawę uchwalono w r. 1901, dotąd jej nie wykonano. Rząd natomiast obecnie zdecydował się przedłożyć panom nowelę, tyczącą zaniedbanego dotąd wykonania uchwalonej w r. 1901 ustawy. I co się stało? Do starych przeciwników starej ustawy o drogach wodnych przyłączyli się nowi przeciwnicy nowego przedłożenia. Mamy obecnie dwie kategorye przeciwników: wrogów kanałów, takich, którzy wogóle nie chcą nic wiedzieć o drogach wodnych — i zasadniczych przyjaciół dróg wodnych, zwolenników in principio, którzy tylko są przeciwnikami budowy in concreto.

Jestem w tem przykrem położeniu, iż mam rozprawić się z oboma kategoryami wrogów kanału, a więc również i z „przyjaciółmi kanału w zasadzie“.

Zasadniczy wrogowie dróg wodnych — wszak słyszeliśmy dziś próby ich gospodarczej wymowy — utrzymują: nie potrzebujemy dróg wodnych, bo są one niemodnym już środkiem komunikacyi, a ponadto finansowem niebezpieczeństwem dla państwa, mogącem skarb jego sprowadzić do ruiny.

Kanał powiadają — jest niemodnym, dziś już zbędnym środkiem komunikacyjnym. Wobec tego ze zadowoleniem wskazuję na wczorajsze słowa Jego Ekscellencyi pana ministra handlu, który uznał, że drogi wodne są absolutną koniecznością gospodarczą. A Jego Ekscellencya jest nietylko ministrem, ale rozumie się też coś nie coś na tem. (Wesołość). Jego Ekscellencya zażywa powagi, niezależnej od przypadkowych wyników uchwał parlamentarnych; sądzę nawet, że posiada jej więcej, niż ci, co mu przerywali. (Wesołość). Mogę zatem, jak sądzę, na tem orzeczeniu słusznie polegać. Lecz przejdźmy do merytorycznych argumentów opozycyi! Panowie powiadają, że kanał jest niemodny; kto buduje dziś jeszcze drogi komunikacyjne, kosztujące tak bajońskie sumy! Za te pieniądze możnaby X nowych kolei wybudować, trzecie czy czwarte tory ułożyć, któreby o wiele lepiej podołały zadaniom komunikacyjnym. Szanowni Panowie, to zupełne zapoznanie faktów. Bezsprzecznie jest budowa kanału o wiele droższą niż budowa kolei, natomiast są koszta ruchu i przewozu tańsze. Kanał buduje się drożej, przewozi on jednakowoż o wiele taniej; kolej buduje się taniej, jednakowoż koszta ruchu, a więc i przewozu wzrastają niepomiernie. Bo cóż stanowi istotę i efektywne składniki ceny taryfowej? Koszta utrzymania i ruchu, a więc wydatki materyałowe, osobowe i socyalno-polityczne, okazują tendencyę rokrocznego wzrostu, a wzrost ten jest objawem naturalnym i kulturalnie uzasadnionym. Kto patrzy w przyszłość, musi się z tem liczyć, że dla towarów zbiorowych, korzystających już teraz z taryf wyjątkowych, równających się własnym kosztom, w przyszłości zaistnieje niebezpieczeństwo, iż kolej nie zdoła opanować ich przewozu.

Pragnę się z Panami podzielić wiadomością, którą — by się wyrazić słowami mego znakomitego przyjaciela dra Kolischera — chciałbym trzy razy podkreślić. Ministerstwo kolei żelaznych zwróciło się mianowicie do swych dyrekcyi z zapytaniem, czy wynikłoby dla kolei żelaznych jakieś niebezpieczeństwo, gdyby drogi wodne zostały wybudowane, czy są one gospodarczo uzasadnione i czy mają warunki rozwoju. Jednomyślna opinia Dyrekcyj kolejowych, wydana na podstawie specyalnych badań i obliczeń, opiewa, iż drogi wodne są nietylko przedsiębiorstwem żywotnem i mającem warunki rozwoju, lecz również gospodarczo pożądanem, że nie zagrażają w niczem powodzeniu kolei, przeciwnie, w przyszłości stanowić będą ulgę w ruchu, ponieważ niedalekim jest już czas, w którym transport towarów zbiorowych z powodu nadmiernych kosztów przewozu stanie się niemożliwym. Jeśli teraz zapytam się, komu wierzyć: czy panom mowcom opozycyjnym, którzy argumentów rzeczowych nie podali, czy też orzeczeniom wybitnych rzeczoznawców, którzy się powołują na swe doświadczenia, wówczas zdecyduję się z całą pewnością na tych ostatnich, zwłaszcza, iż orzeczenia te pochodzą nie od fachowych inżynierów dróg wodnych, których zamiłowanie zawodowe skłania ku drogom wodnym, lecz od przedstawicieli konkurencyjnych dróg komunikacyjnych, w których naturalnemi byłyby usiłowania ochrony swoich instytucyj przed konkurencyą, a którzy mimo to w pełnem uznaniu istotnych stosunków, polecają drogi wodne jako gospodarczo konieczne uzupełnienie sieci naszych środków komunikacyjnych. Budowa dróg wodnych powoduje zatem chwilowe obciążenie finansowe, jednakowoż stałe ulżenie komunikacyi, a także ulgę w budżecie przyszłości. Na przyszłość będzie tylko jeden sposób postępowania: zróżniczkowanie środków przewozowych: dla towarów zbiorowych, drogi wodne — dla wyżej wartościowych towarów, drogi szynowe. (Potakiwania). Mądra przezorność każe zatem budować kanały, dopóki można je budować taniej. (Bardzo słusznie).

Wyłoniło się drugie pytanie, a to rachunek rentowności. Powiadają: Na Boga, jak można wydawać setki milionów bez jakiegokolwiek kupieckiego obrachunku przyszłej rentowności! Moi panowie, z rentownością ma się rzecz prawie jak ze statystyką. Cyfry wiodły czcigodny, poważny żywot i można było im wierzyć. Ale z chwilą, gdy nastała statystyka i cyfry nauczyły się mówić, poczęły też kłamać (Wesołość) i dziś można zapomocą każdej cyfry udowodnić tak tezę, jak też i jej przeciwieństwa. Rachunki rentowności są tanie jak barszcz, można dowoli zestawić dodatnie i ujemne, za kanałami i przeciw kanałom. Jedna jedyna rentowność, która faktycznie istnieje i której ekonomicznie nie można zaprzeczać — to rentowność gospodarczego rozwoju. (Tak jest!) Moi panowie! Pan poseł Wolf dziś rano krótko i węzłowato zawyrokował, iż wykluczonem jest, jakoby drogi wodne mogły wywołać nowe życie gospodarcze, wytworzyć nowe rodzaje przemysłu. Osobiście nie poczuwam się do fachowej kompetencyi, by z panem posłem Wolfem na tym punkcie polemizować. Nie chciałbym być uszczypliwym, ale może będzie dla niego argumentem i przekona go, co **pruski** rząd przytoczył w motywach swego przedłożenia, a mianowicie:

„Należy słusznie przyjąć, że drogi wodne rozszerzą coraz bardziej istniejące gałęzie przemysłu i powołają do życia nowe, które następnie wywrą błogie skutki na okoliczne koleje żelazne. Doświadczenie nauczyło, że wszędzie, gdzie kraj przebiegają drogi okrętowe, tam również drogi szynowe, łączące się z tamtemi, pomyślnie się rozwijają. Dlatego też można się spodziewać, że straty w dochodach, które czasowo nierozłącznie są związane z nowym systemem kanałowym, po pewnym czasie nietylko się wyrównają, lecz owszem przemienią się w zwyżkę dochodów“.

Sądzę, że te wywody są nieomylnem świadectwem dla mego twierdzenia.

Byliśmy i jesteśmy przekonani, że drogi wodne stanowić będą epokę w rozwoju gospodarczym Austryi, a zwłaszcza naszego kraju, że jedynie korzyści przysporzą wszystkim sferom gospodarczym: wielkiej własności przez tanie frachty; małej własności przez melioracye i regulacye rzek; przemysłowi przez to, że kanały wprost twórczo działają, bo na brzegach kanałów powstaje szereg zakładów przemysłowych; handlowi przez stworzenie nowych dróg komunikacyjnych, przysparzających mu nowe obszary i nowe przedmioty handlu. Przeświadczeni o tem głosowaliśmy za ustawą z r. 1901; jedynie na tle tego ogólnego przeświadczenia da się wytłumaczyć ów entuzyazm, z którym wówczas tę ustawę przyjęto, entuzyazm, który poseł Wolf uznał za stosowne nazwać fanatyzmem (Poseł Liebermann: fanatyzm ten on sam wówczas podzielał); fanatyzm, w którego jarzmie i on wówczas pozostawał. Myśmy nie przebyli ewolucyi od zwolenników dróg wodnych do ich wrogów, przeciwnie, dziś tesame żywimy przekonania co ongi. I pytamy: co wówczas wywołało ten entuzyazm? Czy była to może agitacya, wniesiona w tę salę, czy wielka ta myśl sama, która tych cudów dokonała? Był to apel, który tkwił w samej idei dróg wodnych, wzywający do wstąpienia na nowe, wielkie, gospodarcze drogi, apel, skierowany do posłów i ludów Austryi, brzmiący: Patrzcie, co się w świecie dzieje! Wszędy wre i kotłuje nowe życie, rozgrywa się wielkie, gigantyczne pasowanie się o władzę, wpływy, dobrobyt, bogactwo. Nie wystarcza być mocarstwem militarnem, kto pragnie być na prawdę mocarstwem, musi niem być też gospodarczo (żywe potakiwania); szukajcie i wy swego miejsca w słońcu. Walczycie o dobro narodowe, szczytne bezsprzecznie cele, lecz nie wyczerpujcie się na tych walkach jedynie! W około dokonywa się podział ziemi, nie traćcie sposobności, gdyż stać wam się może jak owemu poecie podczas podziału świata; jako że nie w niebie wam nowe miejsce przypadnie, lecz, jak dotąd, w piekle wiecznych narodowych waśni (Żywe potakiwania i oklaski). Apel ten podziałał, i dziś winien jeszcze działać. Słuchajcie Panowie i czytajcie raporty fachowych delegatów, wysłanych do Ameryki południowej. Czy znają tam przemysł i handel Austryi? W najrzadszych, panowie, wypadkach! Nie znają tam waluty austryackiej, prawdziwej, złotej monety, na której wybita pieczęć austryacka; rzadko widać tam flagę austryacką. Tylko jedna flaga powiewa na brzegach Oceanu Spokojnego i nad brzegami Atlantyku, flaga nędzy ludzkiej, która wychodźca odwozi. „Made in Austria“ to niestety poszukiwana marka eksportowa żywotnych sił naszego ludu, któremi z nędzy kupczyć musi na cudzych rynkach. Jest obowiązkiem zarówno gospodarczym jak i społecznym i ludzkim, kres położyć temu stanowi (Oklaski). Szkoda byłoby wielkiej akcyi minionych lat. Szkoda, gdyby owoc wielkoduszności parlamentu z roku 1901 zniweczyła małostkowość jego następców (Oklaski).

Wysoka Izbo! Sądzę, że z zasadniczymi wrogami kanałów nie potrzebuję dalej polemizować. Chciałbym się teraz zwrócić do przeciwników obecnego przedłożenia. Rząd wniósł nowelę. Czem ona jest właściwie! Samoistną ustawą nie jest. Podczas kiedy innym ustawom zwykle już przy ich ogłoszeniu towarzyszy rozporządzenie wykonawcze rządu, ma ustawa z roku 1901 dopiero teraz otrzymać swoje normy wprowadcze i swoją ustawę wykonawczą, która na razie ustala początek jej wykonania.

Spodziewam się, że w komisyi znajdzie się sposobność dania wyrazu wszelkim wątpliwościom i życzeniom interesowanych krajów i uwzględnienia ich w miarę możności. My również w niejednym kierunku musimy poczynić pewne zastrzeżenia, a sądzę, że możecie, panowie, być pewni jak najżyczliwszego, przyjaźnego traktowania waszych życzeń ze strony Koła Polskiego, o ile, rozumie się, one samej ustawy nie paraliżują, wielkiego dzieła na szwank nie narażają. Będzie zatem sposobność dokonania w samej ustawie tych zmian, które się okażą koniecznemi.

Postawiono dziś nam z tamtych ław pytanie: jeśli koniecznie mają być drogi wodne, to dlaczego naprzód kanały galicyjskie? Nie weźmiecie mi, panowie, za złe, jeśli na to kilku słowy odpowiem.

Jeśli nieszczęście, które spotkało naród nasz przed przeszło stu laty, jeśli podział Polski, był zbrodnią polityczną, dokonaną na narodzie pod względem umysłowym w świecie wysoko stojącym, na wolnym, niepodległym ludzie, który wielce się zasłużył dla kultury całej ludzkości, to sposób przeprowadzania tego podziału był zbrodnią geograficzną i gospodarczą. Odkrojono wąską połać kraju, od północy odgraniczoną nieprzebytemi baryerami ceł rosyjskich, od południa Karpatami, odciętą od wszelkich kulturalnych dróg i połączeń, które kraj ten ongi posiadał, nie stworzywszy natomiast żadnych nowych połączeń. I w takich warunkach miał się kraj ten gospodarczo rozwijać, naprzód postępować? Przepomniano o tem, by kulturalnie nawiązać do szczytnych tradycyi Wielkiego Sejmu, by podnieść rzesze ludności moralnie i kulturalnie, by wszczepić w nie poczucie własnej godności; poczucie obowiązków obywatelskich wobec społeczeństwa. Mijały lata, mijały lat dziesiątki, a Galicya nie była niczem innem, jak tylko rynkiem zbytu dla krajów zachodnich.

Dopiero gdy nastała era samorządu, podźwignął się lud, zabrał się do pracy nad własnem dobrem i nad dobrem kraju. A wynikiem tej pracy jest, że gdy przyjęliśmy budżet szkół ludowych, wynoszący ledwo kilkaset tysięcy koron, to obecnie, przy napięciu wszelkich sił, ba nawet przechodzących granice naszej możności, wynosi budżet funduszu szkolnego przeszło 25 milionów. To uczyniliśmy własnemi siłami. Lecz równocześnie wzrosło nasze przekonanie i uświadomienie, że naród, który żyć chce, posiadać moc i wpływy, musi wszystkie swe siły twórcze rozwijać równomiernie, że nie wolno nadal utrzymywać jednostronności produkcyi, która faktycznie pociąga za sobą **gospodarczą pańszczyznę**.

I zabrzmiało w kraju hasło uprzemysłowienia. Nie sprawa kanałów wodnych w Radzie Państwa stworzyła u nas kwestyę kanałową, lecz w związku z dawną tradycyą, którą jeszcze z czasów Rzeczypospolitej przejęliśmy, stanowiło połączenie Wisły ze Sanem i Dniestrem przez dziesiątki lat przedmiot dyskusyi i uchwał Sejmu galicyjskiego. Niezmordowanej gorliwości wielce szanownego kolegi posła Kozłowskiego należy przypisać zasługę, iż rokrocznie w Sejmie ponawiano uchwały, aż wreszcie doszliśmy do tego, że nasze żądania znalazły uznanie Izby posłów (**Poseł dr. Kozłowski: Nie ja, pan poseł Kędzior ma największe zasługi!**) Zapewne! Później przyłączył się z niezmordowaną pracą radca dworu Kędzior, panowie Rutowski, Sikorski, Stadnicki i wielu innych, a dziś już falanga rzeczoznawców, świadomych swego patryotycznego obowiązku, powiada: Drogi wodne muszą być zbudowane w interesie kraju, i — dodają — w interesie państwa.

Pytają nas panowie przeciwnicy: co właściwie macie do przewożenia, jak zamierzacie dokonać uprzemysłowienia kraju? Mamy nadzwyczaj bogate zagłębie węglowe koło Krakowa, o którem utrzymują pierwszorzędni znawcy — przeczytajcie, proszę, panowie, sprawozdanie pana nadradcy górniczego Zarańskiego, które wygotował dla Komisyi gospodarczej — iż zawiera 25 miliardów ton węgla. Węgiel ten nie zniesie drogich cen transportu, natomiast jeśli zostanie tanio na wschód przewieziony, wówczas cała Galicya może być uprzemysłowioną i może stać się całkiem innym czynnikiem gospodarczym w państwie, aniżeli jest obecnie. Nowe zaś połączenie, tania droga wodna, stanowi też interes państwowy, bo gospodarcza spójnia staje się także spójnią polityczną. Komu rzeczywiście zależy na jedności i dobrze monarchii, ten musi te węzły ekonomiczne wzmacniać, a nie zapomocą pokrzywdzeń gospodarczych rozluźniać węzły polityczne (Oklaski).

Pan poseł Wolf dziś rano powiedział: Węgiel nie stanowi dla mnie argumentu, gdyż wcale mowy nie było o węglu w roku 1901. Tak, panowie, ale węgiel ten istnieje. Węgiel nie zniknął dlatego, że o nim roku 1901 nie mówiono. Węgiel jest i można go Bogu dzięki przewozić, skoro tylko będzie wydobyty.

Następnie powiada pan poseł Wolf jako argument drugi: to nie uchodzi; w przedłożeniu powiedziano, że kanał ma być zbudowany od granicy kraju, aż do spławnej części Dniestru, a wszak nigdy nie słyszano, by drogi wodne budować od granicy. Kanały można budować od rzeki do rzeki, albo od jednego kanału do drugiego, nigdy zaś od granicy. Za przeproszeniem, panie pośle! Połączenie między Sanem, Dniestrem a Wisłą jest bezwątpienia połączeniem biegów rzecznych; to chyba przyzna mi pan poseł Wolf. Chodzi więc tylko jeszcze o połączenie między Wisłą a granicą kraju. To nie uchodzi — powiada p. Wolf. Jeśli jednak ta sama konstelacya zachodzi przy kanale Dunaj-Odra, jeśli z tego kanału ma się dokonać połączenia do Berna — to już uchodzi; to się nazywa odnogą kanału — przy galicyjskich drogach wodnych natomiast nomenklatura opiewa: „gospodarcza niedorzeczność“ (Wesołość).

Pan poseł prawił dalej z całą otwartością: Jestem Niemcem, zastępcą przemysłu, i nie widzę powodu, dla którego mielibyśmy pozbywać się rynku zbytu. Panowie, na miłość boską, jak można mieć odwagę wygłaszania takich zdań w tej Izbie! Czyż mamy być gospodarczo niewolnikami, czyż mamy pozostać w jarzmie, skazani po wieki na to, by wszystko z zewnątrz sprowadzać, bez możności produkowania własnych towarów dla zaspokojenia swoich potrzeb? Tego nie żąda poważny przemysłowiec; panowie przemysłowcy wiedzą doskonale, że przy tem nie narażają się na żadne niebezpieczeństwo. Jest miejsce dla wszystkich na ziemi, jest miejsce zarówno dla przemysłu istniejącego, jak i dla przemysłu mającego w kraju powstać. Nie musimy się wzajem zwalczać, możemy doskonale żyć obok siebie. Zresztą, panowie, nie jest to dobrze, jeśli przemysł staje się zanadto spokojnym, zanadto wygodnym. (Bardzo słusznie). Panowie przemysłowcy przesadnie polegają na zapewnionych rynkach zbytu w obrębie monarchii, za mało myślą o eksporcie. (Żywe potakiwania). Będzie dla nich bardzo zdrowo, jeśli powstanie nowy przemysł jako przypomnienie dla wszystkich, że należy się krzątać, tworzyć, zdobywać nowe terena eksportowe, zamiast z nas robić swój „Hinterland“. (Żywe oklaski).

Wreszcie, panowie, jedna uwaga. Pan poseł Wolf powiedział, w zupełnej zresztą zgodności z panem posłem Guntherem, który o tem zeszłej sesyi mówił: Jeśli panowie z Galicyi, panowie Polacy, koniecznie chcą dróg wodnych, niech sobie je zrobią, my nic przeciw temu nie mamy, niech sobie je tylko sami zapłacą. Co za wytworność i wielkość gestu! Jest tylko przy tem małe ale... O ile mi wiadomo, bywają ci panowie nie zawsze autonomistami, lecz raczej centralistami Panowie ci głoszą rzekomo zasadniczy pogląd, iż należy w Austryi wytworzyć jednolitą państwową całość i że zawsze winien panować pewien dośrodkowy prąd krajów koronnych ku metropolii, wschodu ku zachodowi. Gdy jednak chodzi o to, by tworzyć gospodarcze inwestycye, wówczas powitać mogę pana posła Wolfa nagle w rzędzie autonomistów (wesołość); wtedy mówi: To bardzo pięknie, zróbcie to tylko sobie sami, i zapłaćcie też sobie sami. (Brawo).

Panowie! W polityce należy liczyć się nietylko z momentami realnymi, lecz również z nastrojem ludu, a więc także i z tem, że przekonanie o konieczności dróg wodnych u nas tak się utrwaliło, tak głęboko w każdym z nas zakorzeniło, że każdy z nas tak się niem przejął i tak niejako z niem zrósł, iż dziś ze sprawy rozumu i przekonania, przemieniło się w moment uczuciowy.

Jest to dla nas, jak to już powiedziałem, artykuł wiary, któremu nikt z nas się nie sprzeniewierzy. A jeśli częstuje się nas takiemi powiedzeniami, jak pana posła Wolfa, to w odpowiedzi tylko jeden przykład. Często i to skutecznie pomagaliśmy sobie sami. Jeszcze przy końcu lat ośmdziesiątych, około roku 1890, wynosiła u nas śmiertelność 35 na tysiąc; spadła ona w 20 następnych latach na 25 na tysiąc. Stanowi to wobec 8-milionowej ludności ocalenie 80.000 ludzi rocznie. Pomyślcie, panowie, że dawniej rok rocznie 80.000 egzystencyi ludzkich przedwcześnie gasło. Gdyby trudu i pracy, potrzebnej na wydobycie ziemi dla tylu grobów, użyto na wykopanie dróg wodnych, wówczas tym samym wysiłkiem pracy możnaby zamiast grobów dla przedwcześnie zgasłych, otworzyć świeże łożysko tętniącego życia gospodarczego.

Powiadają nam: Stwórzcie je sobie sami i zapłaćcie sami. Chwila jest poważną; pragnę uniknąć wszystkiego, co mogłoby kogokolwiek dotknąć. Dlatego też odpowiem panu posłowi Wolfowi jednem tylko zdaniem: Oddajcie nam panowie przeciwnicy nasze lasy dziewicze, któreśmy posiadali, oddajcie nam nasze saliny, których nam świat cały zazdrościł, (żywe oklaski) oddajcie nam pełnię samorządu i swobodę gospodarstwa finansowego, przedewszystkiem zaś oddajcie nam wiek zaniedbanej pracy, a zapłacimy sobie sami drogi wodne!

(Żywe, długotrwałe oklaski i brawa. Mowca odbiera gratulacye).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.

DRUKARNIA LITERACKA

W KRAKOWIE
UL. JAGIELLOŃSKA L. 10.

wykonuje

wszelkie roboty wchodzące
~ w zakres drukarstwa. ~